Środa, 17 listopada 1937 — Nr. 265
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16. Konto czekowe P. K. O. 200,860.

Prawo serii działa...

Znowu wielka katastrofa lotnicza

Tym razem pod Ostendą

Wszyscy pasażerowie z załogą ponieśli śmierć — Zginęła cała książęca rodzina heska w drodze na uroczystości ślubne do Londynu

Ostenda. Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrof lotniczych w Polsce i Niemczech, a już nadchodzi wieść o nowej katastrofie. W pobliżu Ostendy rozbił się samolot pasażerski, kursujący na linii Monachium—Bruksela—Londyn. 11 osób poniosło śmierć na miejscu.

Samolot komunikacyjny, który rozbił się wczoraj pod Ostendą, wyleciał z Frankfurtu o godz. 13,53. Wobec bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych samolot nie lądował w Brukseli. Przy zbliżaniu się do Ostendy panowała gęsta mgła. Pilot chciał lądować na lotnisku Steene na przedmieściu Brukseli, lecz w pewnej chwili **zawadził skrzydłem o komin fabryczny.** Skrzydło oberwało się, a samolot zwalił się na ziemię. W chwili zderzenia z ziemią nastąpił **wybuch zbiornika z benzyną.** Wszyscy pasażerowie i członkowie załogi **ponieśli śmierć.** Pomimo zorganizowanej pospiesznie akcji ratunkowej z pod szczątków samolotu zdołano wydobyć tylko zwęglone trupy.

Według ostatnich wiadomości, liczba ofiar katastrofy wynosi **11 osób,** z tego trzech członków załogi i 8-u pasażerów. Wśród pasażerów znajdował się **książęca rodzina heska.**

Londyn. Dziś odbyć się miał w Londynie ślub księcia Ludwika heskiego z Anną Geddes, córką zmarłego niedawno znakomitego przemysłowca brytyjskiego i prezesa brytyjskiej linii lotniczej sir Erica Geddesa. Na ślub, który zapowiadał się jako wielka uroczystość, przybyć miała cała rodzina książęca heska z Darmsztatu. Książe Ludwik heski jest prawnukiem królowej angielskiej Wiktorii i **wiele osób z brytyjskiej rodziny królewskiej obecnych być miało na dzisiejszej uroczystości.** Książę Ludwik heski udał się dzisiaj po południu na lotnisko w Croydon, aby powitać przybywających z Niemiec matkę, wielką księżnę wdowę heską, brata wielkiego księcia Jerzego heskiego i jego małżonkę — wielką księżnę heską i dwoje ich dzieci 6-letniego Ludwika i 4-letniego Aleksandra. Nagle do Croydon nadeszła tragiczna wiadomość, że samolot niemiecki Junkers, który wystartował z Frankfurtu **i wiózł całą rodzinę książęcą** wraz ze świtą, uległ wskutek mgły, **katastrofie podczas przymusowego lądowania koło Ostendy.** Okazało się, że samolot spłonął doszczętnie i wszyscy pasażerowie w liczbie 8 oraz 3 osoby załogi spaliły się żywcem. Z wielkiej książęcej rodziny heskiej oprócz oczekującego w Croydon księcia Ludwika, **nikt przy życiu nie pozostał.**

Bruksela. Samolot, który uległ katastrofie w pobliżu Ostendy, był trzymotorowcem belgijskim typu Junkers ze znakami „UBJ 52".

Kamerdyner jedynym towarzyszem lorda Halifaxa w Berlinie

Rezerwa prasy niemieckiej

Berlin. Lord Halifax oczekiwany jest w Berlinie dziś o godz. 8,40 rano. Nie będą mu towarzyszyli urzędnicy ministerstwa spraw zagran., co podkreśli jeszcze więcej prywatny charakter jego podróży i zamierzonych rozmów. Lord Halifax przybędzie tylko w towarzystwie swego kamerdynera i zamieszka w ambasadzie brytyjskiej.

Zamieszczając dłuższe artykuły powitalne, prasa niemiecka powstrzymuje się od własnych przewidywań o programie rozmów.

„Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" zastrzega się raz jeszcze przeciw przedwczesnym i zbyt licznym przypuszczeniom i domysłom wzywając do trzymania się właściwych granic w myśl miarodajnych oświadczeń, złożonych po obu stronach. Po stronie angielskiej podkreślano wyraźnie chęć zachowania przyjaźni z Francją i Stanami Zjednoczonymi. Po stronie niemieckiej z nie mniejszą jasnością stwierdzono, że nie może być naruszenia ani paktu przeciwkomunistycznego z Japonią, ani osi Berlin — Rzym. Mimo tych wyraźnych rozmów — mówi „Korrespondenz" — pozostaje pole do pożytecznej pracy wyjaśniającej.

Ostre zaburzenia w koloniach francuskich Afryki Północnej

Tajemnicza ręka rzuca żagiew buntu

Paryż. Wobec poważnej sytuacji, jaka powstała w posiadłościach francuskich Afryki Północnej, zarówno w Marokku, jak również w Algierze i Tunisie, całe następne posiedzenie francuskiej Rady Ministrów ma być poświęcone zagadnieniom Afryki Północnej. Nie ulega wątpliwości, że rząd francuski podejmie energiczne zarządzenia w celu zasadniczej zmiany atmosfery i odprężenia w stosunkach między tubylcami a miejscową władzą francuską i społeczeństwem francuskim. Szczególne zaniepokojenie wywołały w Paryżu odezwy nacjonalistów **arabskich w Tunisie, zapowiadające** na sobotę **strajk generalny,** mający dać wyraz solidarności ludności arabskiej Tunisu z aresztowanymi przewódcami rozruchów w Marokku i Algierze. W kołach politycznych francuskich coraz częściej dają wyraz przekonaniu **o roli czynników zagranicznych w ostatnich wypadkach w Afryce francuskiej, zwłaszcza wyrażone są obawy,** by partie i ugrupowania tubylcze które dotychczas współpracowały z francuskim „Frontem Ludowym", nie nawiązywały obecnie kontaktu **z czynnikami obcymi, wrogimi Francji.**

Nowomianowany wiceminister W. R. i O. P.



Prof. Aleksandrowicz, dotychczasowy Dyrektor Departamentu Szkół Wyższych w Ministerstwie WR i OP, mianowany w tych dniach podsekretarzem Stanu w tymże Ministerstwie.

Gość estoński na Zamku



Warszawa. Przebywający w Warszawie minister gospodarki narodowej Republiki Estońskiej p. Karol Selter o godz. 12 w południe był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta RP., w czasie której obecni byli p. minister przemysłu i handlu Roman oraz poseł estoński Markus. Po audiencji na Zamku p. minister Selter wpisał się do księgi audiencjonalnej u Marszałka Śmigłego Rydza oraz złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi.

O godz. 14 goście estońscy podejmowani byli śniadaniem przez Związek Izb Przemysłowo - Handlowych.

Król Belgów w Londynie

Król belgijski Leopold przybył do Londynu. Na dworcu powitał dostojnego gościa król angielski Jerzy z członkami rodziny królewskiej, premier Chamberlain oraz liczni ministrowie. Jak mówią, podczas wizyty omawiane będą ważne sprawy z dziedziny polityki międzynarodowej, a zwłaszcza kwestia neutralności Belgii.

Rada przy kuratorze ZNP ustanowiona

Warszawa. Minister oświaty w porozumienia z ministrem spraw wewnętrznych w dniu 16 bm. powołał radę przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego w składzie następującym: 1) Kazimierz Gajewski, kierownik rachuby w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, 2) Karol Klimek nauczyciel szkoły w Warszawie, 3) Stanisław Józef Kozłowski, podinspektor szkolny w Warszawie, 4) Walenty Plewiński, kierownik szkoły w Żyrardowie, 5) Czesław Statkiewicz, naczelnik wydziału w Kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego, 6) Franciszek Zawadzki, nauczyciel wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie.

To prostu

Wychowankowie Stronnictwa Narodowego warcholą

Niedawno przeżyliśmy jeden ze wspaniałych momentów narodowego uniesienia w dniu Święta Niepodległości. Olbrzymia większość Narodu, tak olbrzymia, że można powiedzieć cały Naród, skupiła się w jednym marszu, w jednym rytmie serc, świadcząc, że nic nie masz droższego nad Polskę, nad jej ukochaną Niepodległość, z takim trudem zdobytą.

Ale widzieliśmy niestety i przykład gorszący, wkraczający w dziedzinę politycznej patologii.

Oto garść ludzi, którzy od dawna żyją fikcją monopolu na uczucia narodowe, którzy stale przypisują sobie prawo do rozdawnictwa patentów na prawdziwy patriotyzm — postanowiła **uchylić** się od manifestacji na rzecz wspólnoty wojska z młodzieżą.

Ba, gdybyż tylko ta abstynencja! Gdyby tylko pokaz bierności!

Stało się jednak o wiele gorzej... **Z centrali stronnictwa narodowego** i jego młodzieżowych przybudówek poszło hasło: **zmącić nastrój dnia**, wyzyskać moment, kiedy przed dowódcami wojskowymi pochylą się sztandary organizacyj młodzieżowych, **do burd i wrzasków, napadów i bijatyk...**

„Nakaz" partyjny został sumiennie wykonany. Nie w jednym mieście i nie przypadkowo — a w szeregu miast **i z całą świadomością i konsekwencją.** W Poznaniu i Krakowie, we Lwowie i Warszawie. Oddział Związku Strzeleckiego w Poznaniu musiał się bronić przed watachą, posługującą się żelastwem i kamieniami, pałkami i powyrywanymi z płotów palikami.

Pomyślmy jeno: rocznica dnia, w którym Polska odzyskała niepodległość... wojska maszerują przez ulice miast, ozdobionych biało - czerwonymi flagami... łopocą na wietrze sztandary naszych pułków... rozbrzmiewają dźwięki hymnu państwowego... **kroczą pospołu z wojskiem synowie chłopów i robotników**, maszerują hufce szkolne przysposobienia wojskowego — a wokół rozlegają się gwizdy i wrzaski **garści młokosów**, wysłanych na ulice z centrali partyjnej — a potem bijatyka, zmuszająca — jak to zdarzyło się w Poznaniu — chorążego jednej z organizacyj młodzieżowych do posłużenia się drzewcem sztandaru do odparcia napastników...

To już więcej, niż akt samowoli. To bezsprzecznie objaw patologiczny. Obłędna wprost, szaleńcza scena... Zacietrzewienie, górujące nad zdrowym rozsądkiem i poczuciem odpowiedzialności za to, co się czyni.

Bo jedynie w tej ocenie, w uznaniu postępku garści młodzieży endeckiej jako przejawu chorobowego, szaleńczego — możemy znaleźć wytłumaczenie tego, co się stało w dniu Święta Państwowego.

Ale też i z tego trzeba wysnuć pewne konsekwencje, logiczne wnioski.

Brzmią one: na tych, którzy są zdolni do takich czynów, **nie podobna liczyć w życiu naszym zbiorowym. I nie trzeba się też z nimi liczyć...**

W przymierzu serc, które się odbyło 11 listopada, wzięły udział organizacje młodzieżowe o rozmaitym zabarwieniu poglądów politycznych i społecznych a raczej przynależności do zrzeszeń ideowych. Byli młodzi narodowcy, byli młodzieńcy, stojący na gruncie ideologii chrześcijańsko - społecznej, byli członkowie zrzeszeń ludowcowych i socjalistycznych. Wznieśli się ponad „mury i płoty", dzielące ich w życiu codziennym — wznieśli się właśnie w imię **wspólnoty idei obrony państwa.**

I z nimi też — bez względu na ich różnorakość poglądów politycznych i społecznych — trzeba się liczyć. Oni to stanowią wykładnik siły i przyszłości narodu.

Ale zaprawdę nie ci **szaleńcy**, którzy egoizm partyjny wyżej stawiają nad dobro powszechne, a Święto Niepodległości z lekkim sercem przeobrazili w widowisko gorszące burd i bijatyk.

Echa katastrofy lotniczej pod Warszawą

Komisja badająca wypadek lotniczy w Piasecznie stwierdziła zupełnie normalne działanie mechanizmów wysokościomierzy. Ze względu jednak na to, że w czasie dochodzeń technicznych wyłoniły się nowe okoliczności natury nawigacyjnej, komisja uznała za wskazane rozszerzenie swoich badań w kierunku zanalizowania przebiegu lotu.

Strajk okupacyjny

Paryż. Wczoraj wybuchł strajk okupacyjny w zakładach elektrotechnicznych Laalette et Bosch w Saint Quen. Strajk wywołany został wydaleniem pewnej robotnicy za kolportowanie w czasie pracy ulotek politycznych.

Wielka kradzież w muzeum

W muzeum kolonialnym w Paryżu skradziono w nocy biżuterię wartości ok. 600.000 franków.

Dziś zeznaje premier gen. Składkowski

w procesie Starzyński contra Studnicki

Warszawa. Wczoraj w drugim dniu rozprawy w sądzie okręgowym w procesie z oskarżenia prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego przeciwko Władysławowi Studnickiemu zeznawali świadkowie prof. Eug. Romer, b. wiceminister dr. K. Duch, b. wiceprezydent m. st. Warszawy T. Szpotański oraz szereg b. urzędników zarządu miejskiego.

Świadkowie ci, powołani przez p. Studnickiego, w zeznaniach swych scharakteryzowali działalność obecnego i ubiegłych zarządów miejskich m. st. Warszawy. [illegible] w świetle zeznań świadków zarzuty, postawione Starzyńskiemu przez oskarżonego Studnickiego w jego broszurze nie znajdują potwierdzenia.

Dziś o godz. 9,30 dalszy ciąg rozprawy. Pierwszy, w charakterze świadka zeznawać będzie p. premier gen. Sławoj Składkowski.

Przesilenie gabinetowe w Rumunii



Podobizna rumuńskiego premiera Tatarescu, który złożywszy przed paroma dniami na ręce króla dymisję gabinetu, wskutek niepowodzenia misji desygnowanego na premiera przywódcy partii narodowo - chłopskiej Mihalake, otrzymał ponownie misję tworzenia rządu.

Konferencja rzemiosła pomorskiego z parlamentarzystami

Grudziądz. W najbliższą niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się w Grudziądzu w sali Rady Miejskiej konferencja grupy regionalnej posłów i senatorów pomorskich, na której między innymi omawiane będą sprawy rzemieślnicze. Konferencja odbędzie się z udziałem przedstawicieli rzemiosła pomorskiego i poświęcona będzie zapoznaniu się posłów i senatorów ze stanowiskiem rzemiosła wobec projektowanej nowelizacji ustawy przemysłowej.

Podziemne kanały Kominternu w Polsce

odsłania wielki proces w Kielcach

Penetracja do legalnych organizacyj opozycyjnych — Nauczyciele i urzędnicy w sidłach Kominternu — Środowisko żydowskie podatnym gruntem — Kaplica kościoła narodowego - miejscem zebrań

W Kielcach rozpoczął się proces przeciwko 30 komunistom.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że uprawiali działalność wywrotową na terenie miasta Kielc oraz 6-ciu powiatów. Oskarżeni w myśl wytycznych VII Kongresu Kominternu, który odbył się w Moskwie w sierpniu 1935 r. weszli jako członkowie do legalnych organizacji, zasilając masowo Polską Partię Socjalistyczną, klasowe związki zawodowe i Stronnictwo Ludowe i uprawiając tam działalność wywrotową.

Ponadto z ich inicjatywy założono na terenie miasta Kielc **„Związek Myśli Wolnej"**, do którego poza wybitnymi działaczami komunistycznymi i P. P. S. wciągnięto kilku **NAUCZYCIELI I URZĘDNIKÓW.** Z kolei utworzono t. zw. „Komitet Pokoju", który na terenie poszczególnych powiatów województwa kieleckiego prowadził akcję przeciwko państwom t. zw. **„faszystowskim"**, do których zaliczono również i **POLSKĘ.** Wspomniane komitety jednocześnie występowały w obronie Czerwonej Hiszpanii, Sowietów i Czechosłowacji. Najwybitniejszą działalnością komunistyczną objęte zostały w tym czasie **SZKOŁY ŻYDOWSKIE,** jak gimnazjum męskie gminy izraelickiej, gimnazjum żydowskie i gminazjum żeńskie Zimnowodów w Kielcach. Młodzież tych gimnazjów trudniła się przeważnie **rozpowszechnianiem literatury komunistycznej.** Do akcji wywrotowej wciągnięto również duchownego „kościoła narodowego", który z ramienia partii miał jechać na t. zw. **„Kongres Pokojowy"** do Brukseli oraz jego kościelnego, który udzielał kaplicy kościoła narodowego na miejsca zebrań komunistycznych i odbijania odezw.

W wyniku likwidacji całej akcji policja m. in. aresztowała: karanego już kilkakrotnie więzieniem za komunizm Antoniego Grygierczyka z Kielc, znanego pod pseudonimem **„Bartosz"**, Leopolda Porąbańca, emerytowanego nauczyciela Henryka Schultza, 70-letniego Waligórę oraz: Weberównę, Weinwurcównę, oraz Górską, które z Warszawy walizkami zwoziły do Kielc odezwy i druki komunistyczne, które następnie rozpowszechniane były na terenie poszczególnych powiatów. Nadto aresztowano **córkę prezesa gminy żydowskiej** w Kielcach Goldmanównę, uczennicę 8-ki. gimn. żydowskiego, córkę właściciela młyna Kaufmanównę (uczennicę), ucznia Goldmana, kuzyna prezesa gminy żydowskiej w Kielcach oraz kilku absolwentów gimnazjum żydowskiego i studentów-żydów.

Proces wzbudza ogromne zainteresowanie, na rozprawę powołano blisko **100 świadków.**

W dniu wczorajszym po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do badania oskarżonych, którzy nie przyznają się do winy.

Wydalenie dziennikarza francuskiego z Niemiec

Czy wybuchnie wojna prasowa francusko-niemiecka?

Paryż. Agencja Haasa zaznacza, że po korespondencie „Times" Normanie Ebbut, obecnie wydalony został z Niemiec korespondent agencji informacyjnej Haasa Paul Raoux. Raoux objął kierownictwo oddziału berlińskiego Haasa w marcu 1933 r., tj. od początku ustroju narodowo - socjalistycznego. W Niemczech mieszkał on od roku 1919. W ten sposób był on świadkiem rozwoju Niemiec powojennych i uchodzi za jednego z najlepszych znawców Niemiec współczesnych.

Pisemny nakaz wydalenia doręczono Raoux wczoraj o godz. 6,45 w jego mieszkaniu prywatnym. Nakaz postanawia, że Raoux mu opuścić terytorium Rzeszy w ciągu trzech dni.

Ambasador francuski odwiedził wczoraj rano ministra spraw zagranicznych Niemiec von Neuratha i poruszył w rozmowie sprawę wysiedlenia korespondenta Haasa — Raoux.

W związku z interwencją ambasadora Raoux został uprzedzony, że termin opuszczenia przez niego terytorium Rzeszy został przedłużony do 7 dni.

Najście na próbę akademii

Jak wyglądają metody informacyjne „Słowa Pomorskiego"?

W dniu 10 bm. sala p. Urbana w Chojnicach była widownią b. przykrego zajścia. W czasie próby akademii, którą z ramienia Miejskiego Komitetu „Święta Niepodległości" organizował prezes Grodzicki, wtargnęła na salę bojówka w sile około 60 osób z p. Tarnowskim, urzędnikiem skarbowym na czele, z wyraźnym zamiarem udaremnienia próby.

Mimo wezwania gospodarza i właściciela bojówkarze nie chcieli opuścić sali; skłoniła ich do tego dopiero interwencja burmistrza.

Pan Tarnowski usiłował przy pomocy krzesła wyładować swój temperament, czemu przeszkodził prezes Grodzicki i obecni na sali wojskowi. Sprawą zajęły się władze policyjne.

W oświetleniu „Słowa Pomorskiego" (nr. 264 z dnia 17 bm.) karygodne zachowanie się p. Tarnowskiego wiceprezesa „Sokoła", zostało przedstawione w następujący sposób:

CHOJNICE

Rozbijacka robota legionistów. Ostatnio wydarzył się wypadek, który wywołał w całych Chojnicach wielkie poruszenie. Brak panowania nad sobą i zbytnia pewność siebie doprowadziły prezesa chojnickiego koła legionistów Grodzickiego do takiego nietaktownego postępku, jak publiczne znieważenie wiceprezesa „Sokoła". Nie dosyć na tym, jak się dowiadujemy Grodzicki zrobił doniesienie do policji nie tylko na p. Tarnowskiego, ale na całe tak zasłużone towarzystwo, jakim jest „Sokół". Nie wchodząc w to, jaki dalszy kierunek przybierze ta sprawa, nie można powstrzymać się od uwagi, czy ta metoda prowadzi do „konsolidacji?" (s)

Oto klasyczna próbka informowania społeczeństwa przez „Słowo Pomorskie". Komentarze zbyteczne.

Odczyty przeciwkomunistyczne w fabrykach

Rio de Janeiro. Minister pracy w Brazylii wydał zarządzenie, wprowadzające **codzienne odczyty w zakładach przemysłowych i handlowych** w Rio de Janeiro, mające na celu **walkę z komunizmem.** Zarządzenie to ma być rozszerzone na całe terytorium Brazylii.

Konferencje P. Wojewody Pomorskiego

W poniedziałek dnia 15 bm. p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz odbył konferencję w sprawie akcji pomocy zimowej z przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym p. Wincentym Łąckim, Starostą Krajowym.

* * *

We wtorek, dnia 16 bm. p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz odbył w mieszkaniu swym konferencję z wszystkimi naczelnikami wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Rozwiązanie żydowskich organizacyj studenckich

Rektor Uniwersytetu **we Lwowie** zarządził rozwiązanie zarządów żydowskich akademickich stowarzyszeń samopomocowych i mianował władze tymczasowe tych stowarzyszeń.

Rektor motywuje swą decyzję faktem, że delegacja stowarzyszeń żydowskich w czasie sobotniej audiencji, poruszyła w rozmowie momenty polityczne.

Wprowadzanie tendencyj politycznych do stowarzyszeń samopomocowych, jest sprzeczne z ustawą akademicką.

Nowa taktyka P. P. S.

W taktyce P. P. S. zaszła ostatnio zasadnicza zmiana. Dotychczas przywódcy socjalizmu polskiego udawali, że nie obchodzi ich Konstytucja Kwietniowa, że nie interesują się zasadniczymi zmianami ustroju państwa, ani przemianami w hierarchii władz naczelnych.

Obecnie postawa ta uległa zmianie.

Dwunastu przywódców partii zgłosiło się na Zamku z memoriałem, wręczonym Głowie Państwa. To, czego partia dotychczas uznać nie chciała: nowych atrybutów władzy nadrzędnej, określonych w Kwietniowej Konstytucji — u z n a ł a swym zgłoszeniem się na Zamku. Gdy dawni ci sami przywódcy zostali wezwani — nie poszli. Obecnie sami prosili o posłuchanie.

Z czym się zgłosili? Z projektem przebudowy ustroju, z wnioskiem o zmianę Konstytucji, którą bojkotowali? Bynajmniej.

Przynieśli ze sobą obszerny memoriał.

Co słowo w tym elaboracie zaczerpnięte ze znanego nam aż nadto dobrze wokabularza t. zw. demokracji zachodniej, ze zbioru wskazań recept Emila Vandervelde, Leona Bluma i Fryderyka Adlera.

Oczywiście cała nasza polityka zagraniczna jest w tym memoriale oceniona tak, jakby tej oceny dokonano w zaciszu gabinetu szefów II Międzynarodówki. Nic w tej ocenie nie ma, coby wychodziło z założeń — polskich, a wszystko z punktu widzenia dążności i celów międzynarodówki socjalistycznej. To, do czego nas zmusza nasze geopolityczne położenie, nasze sąsiedztwa, rola, jaką mamy do odegrania w tym rejonie Europy, w którym się znajdujemy — nie zupełnie wzięte pod uwagę. W mocnych natomiast słowach, a w treści ubożutkich — otrzymujemy z ust naszych przywódców P. P. S. wykładnię, podyktowaną najbardziej żywotnymi zainteresowaniami Vandervelów i Blumów.

A jeśli chodzi o nasze stosunki wewnętrzne, o stabilizację położenia, o zwarcie sił społecznych, o rozwój gospodarczy itd. — to przywódcy P. P. S. znają i uznają jedynie na wszystkie trapiące społeczeństwo niedomagania i bolączki lekarstwo: wybory!

Wszystko inne furda! Wszystko małoważne i nieistotne! Wybory — to magiczne słowo i cudotwórczy lek, który uzdrowi Polskę. Polityka i polityczka, agitacja wyborcza i licytacja międzypartyjna — to ma zastąpić wszystkie usiłowania rozwoju społecznego i ekspansji gospodarczej. Gdy rozpęta się już w kraju politykomania i 5 - cio - przymiotnikowa ordynacja wyborcza wraz z wskrzeszonym systemem Hondta stanie się centralną osią, dokoła której obracać się będzie nasze życie publiczne — wtedy zapanuje w Polsce raj na ziemi i wrócą idealne czasy sprzed 11-tu laty, na wspomnienie których ciarki przechodzą spokojnych obywateli kraju, ale do których tak tęsknią pepeesowe dusze przewódców...

W „memoriale", który P. P. S. zawiozła na Zamek, został zawieziony bagaż ideowy starego typu politykierów, zapatrzonych w gwiazdy Vanderveldego czy Bluma, a nie widzących zupełnie firmamentu, unoszącego się nad polską rzeczywistością i przemianami w psychice społeczeństwa, dokonanymi na przestrzeni ostatniego lat dziesiątka.

Chodziło zatem o wznowienie starej rozgrywki politycznej po kilkuletnim bojkocie zmiany ustrojowej, dokonanej w Kwietniowej Konstytucji.

A że punkt ciężkości tej audiencji P. P. S. na Zamku spoczywał na takiej gierce politycznej, wynika choćby z tego, czego się dopuszczono po wyjściu z Zamku. Oto ogłoszono w organie P. P. S. komentarz, który — jak to oficjalnie PAT przygwoździł — „mógłby być interpretowany jako zajęcie pozytywnego stanowiska przez P. Prezydenta wobec memoriału". Przywódcy P. P. S. chcieli zatem rozsnuć sugestię, jakoby Głowa Państwa zgadzała się na linie kierunkowe i plany partii. I to właśnie demaskuje najwyraźniej intencję P. P. S., to wskazuje, jak to pod pokrywką audiencji chciano osobę Prezydenta wyzyskać dla politycznej rozgrywki.

Nawrót do tej „ideologii", o jaką szermuje P. P. S., do „umiędzynarodowienia" naszego stosunku do świata w myśl zachceń Adlera i Vanderveldego, do uznania kartki wyborczej jako jedynego lekarstwa na potrzeby i rozwój państwa — jest fikcją. I trudno uwierzyć, aby P. P. S. naprawdę w taki nawrót uwierzyć na serio mogła.

Pozostaje zatem tylko nowa gierka polityczna i żonglerka nagłego uznania najistotniejszej części Kwietniowej Konstytucji, dotyczącej stanowiska Głowy Państwa — uznania po niwczasie i jedynie da celów rozgrywkowych.

Nasza polityka — i zagraniczna i wewnętrzna — oprzeć się musi o zręby zgoła inne, niźli te, które w swym memoriale P. P. S. chce ustalić. Nie będziemy szukali z powrotem wzoru dla naszej państwowej i narodowej ideologii w t. zw. „demokracji zachodniej" i nie uznamy systemu Hondta za cudotwórczy lek dla Polski.

Zmiana nastroju Sowietów w stosunku do czerwonej Hiszpanii

Barcelona, w listopadzie.

Rosja czerwona coraz mniejsze zdradza zainteresowanie wypadkami na półwyspie Pirenejskim. Do Barcelony i Walencji przeciekają co prawda transporty artykułów żywnościowych, broni oraz ochotników, ale dzieje się to już coraz rzadziej i bez entuzjazmu takiego, jaki się do niedawna obserwowało na terenie sowieckim.

Od jesieni roku ub. funkcjonowała na terenie ZSRR doskonale zorganizowana pomoc dla „proletariackiej Hiszpanii bohatersko walczącej z faszyzmem!" Była to organizacja trójmotorowa, to znaczy składająca się z pomocy Kominternu, rządu Z. S. R. R. i dobrowolnego opodatkowania wszystkich członków partii, a także robotników i pracowników umysłowych poza partią stojących.

Tu warto zaznaczyć, że pomoc tych ostatnich była najbardziej istotna, bowiem „dobrowolne" opodatkowanie sięgało 2 do 3 proc. zarobków, dając w ten sposób wcale pokaźne sumy. Pomoc rządu Związku Radzieckiego wyrażała się w postaci dostarczania czerwonej Hiszpanii sprzętu wojennego oraz „speców", których zadaniem była opieka nad tymże sprzętem (tankiści, lozmocy, oficerowie marynarki, fortyfikacyj etc.), gdyby jednak ktokolwiek przypuszczał, że „pomoc" ta była bezinteresowna, myliłby się gruntownie. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że Związek Radziecki nie wysłał za darmo do Hiszpanii czerwonej ani jednego czołgu, ani jednej armaty, ani jednego samolotu.

Sprzęt wojenny sprzedawany był za „ciężkie" pieniądze bądź wypłacane gotówką, bądź rozliczane w postaci owoców hiszpańskich masowo importowanych przez Związek Radziecki. Jest to sprawa specjalnie pikantna już chociażby tylko z tego względu, że w pierwszych etapach Sowiety sprzedały Hiszpanii cały t. zw. „szmelc", sięgający czasów wojny światowej, a nawet przedwojenny...

Dopiero w momentach krytycznych dla czerwonych, a więc np. po zdobyciu przez oddziały gen. Franco Malagi, zaczęły napływać do Hiszpanii nowocześniejsze czołgi, armaty, samoloty, zresztą opłacane przez rząd frontu ludowego bardzo słono!

Pomoc Kominternu sprowadzała się wyłącznie do akcji propagandowo - agitacyjnej. Podobnie jak „spece" wojskowi, agitatorzy polityczno - propagndowi Kominternu pracowali w czerwonej Hiszpanii na bardzo dobrych warunkach, pobierając od proletariackiego rządu Azany gaże idące w dziesiątki tysięcy peset miesięcznie.

Możnaby słusznie zapytać, dlaczego dzisiaj „ma urwać się ta „pomoc" proletariuszy sowieckich dla proletariuszy hiszpańskich?

Wojna domowa w Hiszpanii jest dla Związku Sowieckiego niewątpliwie bardzo istotnym zagadnieniem prestiżowym. Zwycięstwo gen. Franco bardzo radykalnie przekreśla szereg zamysłów czerwonych podpalaczy, a mimo to... do Walencji i Barcelony coraz mniej przybywa sprzętu, coraz niechętniej przyjeżdżają ludzie, coraz trudniej jest władcom dzisiejszej Hiszpanii dogadać się z przedstawicielami dyplomatycznymi Związku, akredytowanymi przy rządzie barcelońskim.

Sprawa jest jasna!... Nie idzie tu już tylko o fakt, że najbardziej optymistyczni obserwatorzy czerwonej Hiszpanii, oceniają w nader ciemnych barwach najbliższą przyszłość t. zw. rządowców. Dla prestiżu i propagandy poświęconoby w Związku Radzieckim bardzo wiele, gdyby nie... wojna na Dalekim Wschodzie.

Wedle znanego przysłowia: „Bliższa koszula ciału...", Związek Radziecki coraz niespokojniej spogląda ku płonącej granicy azjatyckiej. Powstanie niezawisłego, na wskroś buforowego państwa mongolskiego, jeszcze bardziej zwiększyło niepokój wodzów czerwonej Rosji. Tak bardzo, że siłą rzeczy sprawa hiszpańska musiała zejść na drugi plan, tym bardziej, że nawet wystraszony, w wiecznej trwodze żyjący obywatel Związku Radzieckiego ostatecznie nie będzie chciał stale dzielić się swymi zarobkami nędzarza z proletariacką Hiszpanią i z nie mniej proletariackimi Chinami, ponieważ jednak, jak zaznaczyliśmy wyżej, Chiny są bliżej, więc Kreml coraz rzadziej spogląda w stronę ziemi Cervantesa, z coraz większym niepokojem wyczekując, co stanie się na Wschodzie.

Czerwoni wodzowie Hiszpanii frontu ludowego aż nazbyt dobrze zdają sobie sprawę ze zmiany nastrojów swej potężnej sojuszniczki i... maskują rzeczywisty stan rzeczy. Czy na długo — przyszłość pokaże.

Młodzież szkolna dla armii



W gimnazjum Towarzystwa Szkół Średnich „Collegium" w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania wojsku ręcznego karabinu maszynowego, zakupionego całkowicie ze składek młodzieży szkolnej dla pułku „Dzieci Warszawy". — Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystości przekazania wojsku ufundowanego przez młodzież karabinu maszynowego.

Obóz Niepodległościowy omówi swój stosunek do młodzieży akademickiej

Lwów. Rada Legionowo - Peowiacka we Lwowie na wspólnym posiedzeniu Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego uchwaliła zwołać w miesiącu listopadzie wielkie zebranie legionistów i peowiaków przy współudziale przedstawicieli różnych kierunków ideowych młodzieży akademickiej, celem omówienia stosunku Obozu Niepodległościowego do zagadnienia młodzieży akademickiej w Polsce.

Związek Młodej Polski za komisją koordynującą prace organizacyj młodzieżowych

Warszawa. Z oświadczeń członków kierownictwa Związku Młodej Polski wynika, że zapowiedź powołania komisji, której zadaniem będzie koordynacja prac organizacyj młodzieżowych na tle bliższego porozumienia ideowego, została powitana, jako inicjatywa, zmierzająca do istotnego porozumienia.

100.000 lei na pomoc zimową dla bezrobotnych Polaków w Rumunii

W Czerniowcach zorganizowany został Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej dla Polaków w Rumunii. Na zebraniu organizacyjnym, w którym wzięli udział prezesi i delegaci wszystkich miejscowych organizacyj społecznych i młodzieżowych, wybrano komitet wykonawczy, który przystąpił natychmiast do pracy.

Napływ ofiar pieniężnych jest dość znaczny, tak, że Komitet wyraża nadzieję, iż **uda się zebrać na tak wzniosły cel sumę 100.000 lei.**

Zatrudnianie bezrobotnych Peowiaków w lasach państwowych

Dyrekcja naczelna Lasów Państwowych w porozumieniu z zarządem głównym Związku Peowiaków wystąpiła do wszystkich dyrekcyj z apelem, aby przy angażowaniu pracowników przez administrację Lasów Państwowych, jak również do eksploatacji w lasach, w pierwszym rzędzie uwzględniani byli członkowie Związku Peowiaków.

Ciężkie oskarżenie członków Stronnictwa Narodowego

Jak donosi Polska Agencja Agrarna, w dniu 30 listopada br. przed sądem okręgowym w Zamościu rozpocznie się proces członków Stronnictwa Narodowego z kierownikiem organizacyjnym okręgu zamojskiego, p. K. Rzewuskim, na czele. Oskarżeni odpowiadać będą m. in. za sformowanie tajnego związku zbrojnego, wyrobu bomb, zaopatrywanie tajnej organizacji w rewolwery. Obrona pójdzie w kierunku wykazania konieczności zorganizowania samoobrony, w związku z wypadkami żukowskimi oraz nasileniem akcji komunistycznej.

Dar urzędników i pracowników Min. Spr. Wewn. dla armii

Urzędnicy i pracownicy centrali ministerstwa spraw wewnętrznych złożyli się na kupno dwóch ciężkich karabinów maszynowych z końmi i ze sprzętem dla armii i przekazali zebraną na ten cel sumę Funduszowi Obrony Narodowej.

Wieś białostocka otrzymała własny uniwersytet

W tych dniach rozpoczął się pierwszy męski kurs w nowym Uniwersytecie Wiejskim w Zernach, pow. wołkowyski, woj. białostockie. Ze zgłoszonych 60 kandydatów przyjęto tylko 38.

Teren białostocki, korzystający dotychczas z Uniwersytetów Wiejskich w Szycach i Głuchowie, ma nareszcie swoją własną, tak potrzebną dla wsi placówkę.

Litwini gloryfikują Sowiety

Kowno. W związku z 20-leciem rewolucji bolszewickiej, pisma litewskie były przepełnione artykułami gloryfikującymi Sowiety, określając je jako jedyną gwarantkę niepodległości państw bałtyckich. Półrządówka „Lituvos Aidas" podkreśla stanowisko Rosji Sowieckiej w sprawie wileńskiej, stwierdzając, że wzmacnia ono wszystkie kroki Litwinów, kroczące do ostatecznego zwycięstwa, celem przywrócenia Wilna — Litwie.

O unarodowienie handlu

Rezolucje kongresu kupiectwa w Warszawie

Państwo i samorząd winny wzmacniać polski żywioł w handlu

W myśl zapowiedzi podajemy poniżej obszerniej rezolucje wspaniałego ogólno-krajowego kongresu kupiectwa polskiego w Warszawie.

„Należy skupić w naczelnej radzie zrzeszeń kupiectwa polskiego **całe kupiectwo chrześcijańskie,** tak w przekroju terytorialnym, jak i branżowym.

doprowadzić do połączenia wszystkich zrzeszeń kupieckich, działających na terenie jednego okręgu gospodarczego w jeden związek zrzeszeń;

równolegle rozbudowywać organizacje terytorialną i branżową, gdyż pierwsza jest potrzebna dla opracowywania zagadnień ogólnokupieckich, druga dla spraw ściśle fachowych;

podjąć energiczne prace nad zorganizowaniem dotychczas jeszcze niezrzeszonych kupców, w szczególności **wśród drobnego kupiectwa.**

Celem zrealizowania powyższych zadań kongres wzywa i zobowiązuje całe kupiectwo chrześcijańskie do jak najczynniejszego udziału zarówno w pracy na terenie zrzeszeń zawodowych, jak i w niezbędnych dla tej akcji świadczeniach pieniężnych. Wymaga tego dobrze zrozumiany interes własny.

Przeludniona wieś musi znaleźć naturalne ujście w miastach oraz w handlu, tak miejskim jak wiejskim.

Nie spotykany w świecie odsetek Żydów w miastach polskich, przy jednostronności ich zajęć hamuje dopływ nowych sił polskich do zawodów miejskich, obniżając poziom kulturalny miasta i nadając piętno obcości.

Żydzi, posiadając w kraju większość kapitałów płynnych, nieruchomości miejskich, handlu i przemysłu, tworzą w Polsce równocześnie największe ghetto na świecie, będące źródłem fermentów społecznych.

Przeważający udział Żydów w handlu tak zagranicznym, jak i wewnętrznym Polski, nie tylko nie przyczynił się do jego usprawnienia, lecz przeciwnie, stał się źródłem prymitywizacji aparatu wymiany.

Zważywszy powyższe, ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego stwierdza, iż unarodowienie handlu jest nieodzowną koniecznością gospodarczą, społeczną oraz historyczną, warunkującą równocześnie usprawnienie procesu wymiany w Polsce, a także koniecznością narodową ze względu na obronę państwa.

Unarodowienie handlu wymaga przede wszystkim wytężonej działalności samego kupiectwa polskiego, życzliwego nastawienia całego społeczeństwa, wreszcie konsekwentnej i realnej pomocy ze strony państwa.

W tym celu naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego wypracuje **PROGRAM POZYTYWNEJ PRACY, ZMIERZAJĄCEJ DO SYSTEMATYCZNEGO I RACJONALNEGO ZWIĘKSZANIA UDZIAŁU ELEMENTU POLSKIEGO WE WSZYSTKICH BRANŻACH I ŚRODOWISKACH HANDLU.** Akcja ta winna być prowadzona w oparciu o całą strukturę organizacyjną naczelnej rady i we współdziałaniu z właściwymi organizacjami społecznymi.

Niezależnie od ogólnej polityki popierającej rozwój polskiego handlu, państwo i samorząd w swej działalności gospodarczej oddziaływującej na poszczególne przedsiębiorstwa, — winny kierować się **zasadą wzmacniania polskiego stanu posiadania w handlu, realizując tę zasadę w szczególności w polityce dostaw, akcji kredytowej, polityce koncesyjnej i kontyngentowej.**

Kongres stwierdza, że życzliwość społeczeństwa dla sprawy unarodowienia handlu zobowiązuje ogół kupiectwa polskiego do specjalnie ofiarnej pionierskiej pracy, **wzmożenia sprawności zawodowej i spotęgowania solidności kupieckiej.**

Kongres stwierdza, że życzliwość społeczeństwa dla sprawy unarodowienia handlu zobowiązuje ogół kupiectwa polskiego do specjalnie ofiarnej pionierskiej pracy, **wzmożenia sprawności zawodowej i spotęgowania solidności kupieckiej.**

W zakończeniu obrad uchwalono rezolucję generalną treści następującej:

Ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego stwierdza:

1) Nie ma zdrowej struktury gospodarstwa narodowego bez sprawnie działającego handlu, opartego w pierwszym rzędzie na samodzielnych placówkach kupieckich.

2) Kupiectwo jest podstawą mieszczaństwa, którego upadek przyczynił się do utraty niepodległości.

3) **W odrodzonej Rzeczypospolitej kupiectwo polskie nie znalazło dotąd również warunków sprzyjających rozwojowi.**

W tym stanie rzeczy naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego, jako czołowa reprezentacja chrześcijańskiej społeczności kupieckiej, świadoma swej wyjątkowej roli w chwili obecnej — winna wykazać sprawność organizacyjną i największy wysiłek twórczy, celem pełnej realizacji zadań prowadzących do odrodzenia handlu i mieszczaństwa przez zapewnienie kupiectwu chrześcijańskiemu w Polsce należnej mu pozycji społecznej i gospodarczej oraz do usprawnienia w polskim gospodarstwie narodowym aparatu wymiany.

Zważywszy, iż rozległa ingerencja i szeroka dyspozycja państwa w polskim życiu gospodarczem, uzależnia w szczególny sposób kształtowanie się tendencyj rozwojowych handlu od polityki gospodarczej rządu — ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego oczekuje, że polityka w sposób zdecydowany i konsekwentny przyczyni się do realizacji zadań kupiectwa polskiego.

Ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego stwierdza, że konsekwentna i planowa rozbudowa handlu chrześcijańskiego w Polsce jest nieodpartą koniecznością polskiej racji stanu, a unarodowienie handlu — dziejowo uzasadnionym programem polskiej ekspansji demograficznej i gospodarczej. Dlatego też kupiectwo polskie w doniosłej chwili swych obrad kongresowych — czuje się uprawnionym do apelowania wobec całego społeczeństwa polskiego, by utrwaliło i pogłębiło dokonywujący się przełom w stosunku opinii publicznej do handlu oraz współdziałało w akcji zorganizowanego kupiectwa polskiego, zmierzającej ku unarodowieniu i usprawnieniu aparatu wymiany.

Ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego wzywa wreszcie ogół kupiectwa polskiego do jak najbardziej rzetelnego wykonywania obowiązków zawodowych i społecznych kupca - obywatela, świadowego nowej atmosfery pracy w Polsce.

Komisja Ekonomiczna Pomorskiej Izby Roln.

przy stole obrad

W dniu 12 listopada br. odbyło się pod przewodnictwem p. posła Jana Śląskiego posiedzenie Komisji Ekonomicznej Pomorskiej Izby Rolniczej z udziałem przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego oraz delegata rolnictwa powiatów województwa warszawskiego, które z dniem 1 kwietnia 1938 r. wejdą w skład wojew. pomorskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Wydziału Ekonomicznego Pomorskiej Izby Rolniczej oraz planu pracy tego Wydziału na rok 1938/39, rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział wszyscy obecni. W dyskusji stwierdzono z uznaniem, że działalność Pomorskiej Izby Rolniczej na odcinku ekonomicznym przyniosła rolnictwu pomorskiemu poważne korzyści.

Doceniając znaczenie należytej organizacji zbytu produktów rolnych, Komisja Ekonomiczna wypowiedziała się jednomyślnie za utworzeniem w Wydziale Ekonomicznym specjalnego referatu, w którym winna być skoncentrowana cała działalność Izby Rolniczej na tym odcinku.

Stwierdzono, że dotychczasowe **ustosunkowanie się Giełdy Zbożowo - Towarowej w Bydgoszczy do spółdzielczości i rolnictwa budzi zastrzeżenia i że stan obecny wymaga zasadniczej rektyfikacji.** W związku z tym Komisja postanowiła zwrócić się do Rządu z wnioskiem o nowelizację ustawy o giełdach w tym sensie, by giełdy te miały obowiązek współdziałać z izbami rolniczymi w zakresie kształtowania się cen oraz by rolnictwo miało zapewniony ustawowy udział w organach giełdy.

W dalszym ciągu omówiono zagadnienie dowozu pasz, tak krajowych, jak zagranicznych, kwestię dostaw produktów rolnych do wojska, sprawę kontyngentów buraczanych, sprawy obrotu z W. M. Gdańskiem i cały szereg innych aktualnych zagadnień ekonomicznych, związanych z rolnictwem.

W końcu Komisja wysłuchała referatu o przemyśle ludowym, domowym i chałupniczym na Pomorzu oraz zatwierdziła plan pomocy dla tego przemysłu, wypracowany przez Wydział Ekonomiczny.

Zjazd kierowników wydziałów ekonomicznych Izb Rolniczych

W tych dniach obradował w siedzibie łódzkiej izby rolniczej ogólnopolski zjazd kierowników wydziałów ekonomicznych w Izbach Rolniczych, zwołany przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych. W zjeździe uczestniczyli również delegaci ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Obrady zjazdu zagaił dr. Kazimierz Papara — wiceprezes związku, podkreślając doniosłą rolę wydziałów ekonomicznych w pracach samorządu rolniczego.

W referatach i obradach zjazdowych omówione zostały sprawy surowców rolniczych (len i wełna) na tle polityki przemysłowej, sprawa giełd zbożowo - towarowych oraz organizacja prac wydziałów ekonomicznych izb rolniczych. Nadto w trzecim dniu zjazdu w obecności p. Czesława Bobrowskiego, dyrektora departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa i reform rolnych — omówiono niektóre zagadnienia polityki inwestycyjnej oraz spółdzielczości rolniczej.

W związku z problemem wykorzystania krajowych surowców włókienniczych przez przemysł, wskazywano na potrzebę i realne możliwości znacznego zintensyfikowania tej akcji przez prowadzenie programowej i konsekwentnej polityki gospodarczej w tym zakresie. W tym celu wypowiedziano się za utworzeniem przy związku izb i organizacyj rolniczych centralnego organu, ustalającego wspólną opinię i postulaty zainteresowanych w tym zakresie czynników rolniczych.

Poprawa bilansu handlowego

Miesiąc październik wykazał wydatny wzrost eksportu z Polski przy równoczesnym znacznym zmniejszeniu się przywozu, dzięki czemu zanotowano pierwszy raz od szeregu miesięcy saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego. W miesiącu tym wywóz osiągnął wartość 108.326 tys. zł., czyli wzrósł w stosunku do września rb. o 17.709 tys. zł., podczas gdy przywóz spadł o 7.113 tys. do 106.111 tys. zł. Saldo dodatnie w październiku wynosi 2.215 tys. zł., gdy w poprzednim miesiącu mieliśmy wysokie saldo ujemne 22.6 miln. zł., w sierpniu 10.6 miln., w lipcu 16.5 miln., w czerwcu 17.5 miln., w maju 3,5 miln. i w kwietniu rb. saldo ujemne w kwocie 10.8 miln. złotych.

Telegramy w kilku wierszach

Z KRAJU.

— **W Białej Podlaskiej** uczniowie gimnazjum własnoręcznie dokonali robót brukarskich i założenia plantacyj i skwerów wokoło gmachu gimnazjum.

— **Aby było ciszej** i w związku ze stałym wprowadzeniem na ulicach Łodzi nowych nawierzchni, które są w szybkim tempie niszczone przez wozy konne, zarząd miejski w Łodzi postanowił wystąpić o przymus ogumienia wszystkich wozów i dorożek konnych, kursujących na terenie miasta.

— **W niedzielę,** odbyły się w Warszawie wybory władz naczelnych Polskiej YMCA. na nową kadencję. Do prezydium rady krajowej Polskiej YMCA. weszli pp.: prezes — dr. T. Dyboski, wiceprezesi: gen. dr. St. Hubicki, dyr. St. Węglewski i adw. J. Gołkontt, sekretarz — adw. J. Gadomski, skarbnik — inż. M. Seifert.

— **Z dniem 15 listopada br.** rozpoczął się miesiąc taniej sprzedaży wartościowej książki rolniczej, spółdzielczej i oświatowej. Już ukazał się katalog, obejmujący kilkaset pozycyj książkowych. Tania sprzedaż potrwa do dnia 15 grudnia br.

Z ZAGRANICY.

— **Finlandia** jest krajem, w którym czytelnictwo jest wysoko rozwinięte. Stolica Finlandii Helsinki posiada największą księgarnię na świecie. Wielkie dzienniki, wychodzące w Helsinkach, posiadają wszystkie najnowocześniejsze urządzenia. Liczba dzienników, wychodzących w Finlandii, wynosi 226, a czasopism 400. Finlandia liczy niespełna 5 miln. mieszkańców.

— **Na cześć ambasadora polskiego** w Berlinie — Lipskiego, który przybył do Hamburga na premierę „Harnasiów", miejscowy namiestnik Kaufman wydał przyjęcie.

— **Litewskie ministerstwo oświaty** wydaje książkę A. Szapokasa „Polska i Litwa po Unii Lubelskiej" A. Szapokas, napisał swego czasu „Historię Litwy", utrzymaną w duchu antypolskim.

— **W Lotaryngii** zmarł rolnik Piotr Maniere w wieku lat 98, któremu od dzieciństwa wróżono krótki żywot. Na komisji poborowej lekarz wojskowy skonstatował u Maniera gruźlicę i na pocieszenie dodał, że z pewnością wkrótce zostanie powołany do chwalebniejszej służby niż wojskowa.

Wiadomości gospodarcze

GORSZE CENY LNU

Tegoroczne zbiory lnu w Polsce są lokowane za granicą po cenach gorszych, niż to miało miejsce w latach ubiegłych. Powodem tego stanu rzeczy była fala długotrwałej posuchy w ciągu lata, która wpłynęła ujemnie na jakość zbiorów.

NAWOZY NADAL DROGIE

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie nie zamierzają w bieżącym sezonie wiosennym 1937-38 zmieniać cennika na nawozy azotowe.

Wobec czego wszelkie wiadomości o podwyżce, względnie obniżce cen nawozów azotowych, są bezpodstawne.

ROZBUDOWA GDAŃSKA

Rada Portu Gdańska podjęła ostatnio poważne prace inwestycyjne, mające na celu rozbudowę urządzeń portowych i dalsze zwiększenie jego możliwości przeładunkowych. Na pierwszym planie znajduje się budowa nowych magazynów zbożowych na 10 tys. ton oraz przedłużenie kanału dla transportów masowych u ujścia Wisły. Ponadto są w wykonaniu również inne prace, na które preliminowano około 8 milj. złotych, a obejmujące obmurowanie i pogłębienie kanałów, przedłużenie nadbrzeży w Nowym porcie itd.

POLSKIE FIRMY GOSPODARCZE

Podczas odczytu, jaki wygłosił w Kopenhadze p. Kałamajski z Poznania, demonstrowany był film z Lasów Państwowych i krótkometrażówka z portu gdyńskiego. Filmy wskazujące naocznie zasobność państwowego gospodarstwa leśnego (Puszcza Białowieska), nowoczesne urządzenia przemysłowe, zakłady drzewne w Hajnówce oraz chlubę Polski — Gdynię — stanowiły doskonałe uzupełnienie odczytu i były z żywym zainteresowaniem przyjęte przez uczestników odczytu. Znalazło to następnie wyraz w obszernych i bardzo życzliwych głosach prasy kopenhaskiej.

Z życia kolejarzy

O dodatkach lokalnych dla kolejarzy

Dyrekcyj Toruńskiej i Poznańskiej

Badanie danych statystycznych, dotyczących cen artykułów pierwszej potrzeby we wschodnich i zachodnich województwach naszego kraju wykazuje, iż oparte na tych cenach koszty utrzymania ludności w województwach zachodnich są przeciętnie o 40 proc. wyższe od tychże kosztów naprz. na Wileńszczyźnie lub Polesiu, wskutek czego pracownicy wschodnich Dyrekcyj kolejowych, otrzymujący jednakowe uposażenie ze swymi kolegami w dyrekcjach zachodnich, znajdują się w znacznie lepszych warunkach egzystencji.

Celem przekonania się o różnicy cen artykułów pierwszej potrzeby, nie trzeba nawet korzystać z oficjalnych danych, ogłaszanych przez Państwowy Urząd Statystyczny, wystarczy bowiem przekroczyć dawną granicę, dzielącą Pomorze od b. Kongresówki, aby stwierdzić, że np. w Lubiczu, Aleksandrowie i innych miasteczkach, położonych tuż przy granicy, ceny mięsa, jarzyn i owoców są nieporównanie niższe niż w powiecie toruńskim. To też, w poszukiwaniach sposobów obniżenia kosztów utrzymania, szczególnie licznych rodzin, znaczna część kolejarzy pomorskich zaopatruje się w żywność w przygranicznych miejscowościach b. Kongresówki, co niewątpliwie odbija się niekorzystnie na interesach kupiectwa pomorskiego.

Obowiązująca obecnie ustawa uposażeniowa dla pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" rozwiązuje zagadnienie niwelacji poziomu kosztów utrzymania pracowników kolejowych w różnych miejscowościach kraju tylko częściowo, przyznając t. zw. dodatki lokalne, czyli drożyźniane, jedynie personelowi, zatrudnionemu w Gdyni, w większych ośrodkach przemysłowych Górnego Śląska i w Białej, oraz dodatek stołeczny w Warszawie.

Podobne załatwienie kwestii ujednostajnienia kosztów utrzymania pracowników kolejowych jest niewątpliwie niedostateczne i może być wytłumaczone jedynie względami oszczędnościowymi, którymi kierowały się władze, wydając w roku 1934 nazywaną powszechnie „kryzysową" ustawę uposażeniową, która zresztą, jak przyznają sami nawet twórcy ustawy, nie wytrzymala próby życiowej i powinna być zastąpiona nową.

Z pośród wielu zagadnień, nieuwzględnionych w obecnej ustawie uposażeniowej, zagadnienie przyznania dodatków lokalnych, czyli drożyźnianych, kolejarzom, zatrudnionym w Toruńskiej i Poznańskiej dyrekcjach kolejowych, budzi szczególne ich zainteresowanie, wobec czego powinno znaleźć wyczerpujące rozwiązanie w projektowanej nowej ustawie uposażeniowej dla pracowników kolejowych.

Kiedy królowie i cesarzowie byli swatami...

Szczęśliwe pośrednictwo Napoleona — Garbata starowinka małżonką olbrzyma z gwardii ces. Wilhelma

Napoleon lubił zabawiać się w rolę swata, co nie zawsze przyjmowane było z entuzjazmem przez otoczenie cesarza. Niejeden z generałów i marszałków cesarskiej armii, mając gdzieś poza Paryżem swą cichą miłostkę, wolał cesarzowi schodzić z drogi, niż narażać się na małżeństwo z niedobrowolnego wyboru. Trzeba jednak przyznać że cesarz miał dość szczęśliwą rękę w kojarzeniu małżeństw. Słynna była na dworze cesarskim historia małżeństwa marszałka Davout. Napoleon przygotowywał korpus ekspedycyjny na Haiti którego dowództwo objąć miał jego szwagier, generał Leclerc. W przeddzień wymarszu korpusu Leclerc zjawił się u Napoleona z prośbą, by powierzył dowództwo innemu generałowi.

— Dlaczego? — zdziwił się cesarz.

— Nie chciałbym, odparł generał, pozostawiać mojej siostry samotnej w Paryżu.

— Ożeń ją generale! — zawyrokował Napoleon krótko.

— Ba! Gdybyż to było rzeczą łatwą! Trzykrotnie była zaręczona i za każdym razem zaręczyny się zerwały.

Napoleon uśmiechnął się. — Nie troszcz się generale — już ja to załatwię!

W godzinę później na pokoje cesarskie wszedł zawezwany przez adiutanta Davout, ulubieniec cesarza, który cenił w nim bohatera z niedawno odbytej kampanii włoskiej.

— Generale! Czy pan jest żonaty? — zainterpelował go z miejsca Napoleon.

— Nie, Najjaśniejszy Panie, ale jestem zaręczony.

— To głupstwo. Moim życzeniem jest, aby pan, panie generale, pojął za żonę młodziutką Amelię Leclerc. Jej brat, mój szwagier (Leclerc ożeniony był z siostrą Napoleona, piękną Pauliną) wyjeżdża jutro na czele korpusu do Haiti. Będzie mógł tym spokojniej odjechać, widząc los swej siostry w pewnych rękach.

Cóż miał zrobić biedny Davout. Nazajutrz zwrócił się do generała Leclerc o rękę jego siostry. Ani generał, ani jego siostra nie byli tym wyborem zachwyceni. Dovout był nie mniej rozczarowany. Rozkaz jednak jest rozkazem. Małżeństwo generała Davout, późniejszego marszałka, jednego z najsławniejszych, jakich wydała Wielka Armia było wzorem dobrego pożycia, co wynika z licznych listów, pozostawionych przez marszałka i jego żonę, będących jednym hymnem pochwalnym na cześć miłości która poczęła się z woli cesarza.

Fryderyk Wilhelm I. król pruski, znany był z dwóch rzeczy: ze swego niebywałego skąpstwa, z umiłowania swej gwardii, złożonej z najroślejszych mężczyzn, zwerbowanych ze wszystkich krajów Europy.

Pewnego dnia król, udając się na codzienną przechadzkę w aleję pod lipami zauważył młodą, rosłą dziewczynę.

— To byłaby dobrana para dla mego prawoskrzydłowego — pomyślał król i zawezwawszy dziewczynę, dał jej napisaną na prędce kartkę i talar napiwku, polecając oddać pismo dowódcy pułku gwardii w Poczdamie.

Dziewczyna, którą zdziwiła nadzwyczajna hojność króla, nie miała jednak wielkiej ochoty odbiegać od swych codziennych zajęć, by spełnić niewiadomy jej kaprys króla. Rada więc była, gdy spotkała po drodze garbatą staruszkę, która za niewielką opłatą kilku groszy pruskich zgodziła się oddać pismo pod wskazanym adresem.

Pułkownik, otrzymawszy pismo króla, przeczytał je raz i drugi, spojrzał na babinę, zdziwił się, przejrzał pismo uważnie jeszcze raz: — Trudna rada! Rozkaz króla dziwny, bo dziwny, ale wypełniony być musi.

A pismo mówiło wyraźnie: „Złączyć natychmiast oddawczynię mego pisma z prawoskrzydłowym pułku, Irlandczykiem Mac Doulem."

Pułkownik wezwał pastora, polecił sprowadzić Irlandczyka, który, gdy mu oznajmiono królewską wolę, by pojął za żonę — tę oto niewiastę, z przerażenia zaniemówił. Pastor pobłogosławił ten związek i małżeństwo było zalegalizowane.

Po miesiącu król odbywał przegląd gwardii.

— No, jak się podoba żona? — zapytał Mac Dolla.

Żołnierz nie wytrzymał i z oburzeniem w głosie opowiedział królowi swą tragedię.

— To nie żona, Najjaśniejszy Panie!! To wiedźma!

Sprawa się wyjaśniła. Król nierad, że mu się swaty nie udały, polecił natychmiast władzy kościelnej, by przeprowadziła unieważnienie ślubu i uwolniła młodego żołnierza od współżycia ze starą, garbatą babiną.

Fryderyk Wilhelm I odtąd nigdy podobno nie próbował roli swata. Nie miał w tej materii szczęścia.

100 bibliotek sienkiewiczowskich



Onegdaj, z okazji 21-ej rocznicy zgonu Henryka Sienkiewicza, odbyła się w lokalu Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej uroczystość poświęcenia przez ks. biskupa Szlagowskiego 100 bibliotek wędrownych dzieł wielkiego pisarza, które wnet rozpoczną długą wędrówkę po najbardziej odległych terenach Rzeczypospolitej. — Na zdjęciu naszym moment poświęcenia biblioteczek Sienkiewiczowskich.

Wystawa sztuki polskiej w Jugosławii

Białogród. Wczoraj odbyło się w Białogordzie uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej.

Otwarcia dokonał książę regent Paweł w otoczeniu członków rządu jugosłowiańskiego. W uroczystości wziął również udział poseł Rzplitej z personelem poselstwa. Wystawa zawiera zgórą 330 numerów katalogowych, w tym 127 obrazów, 30 rzeźb, 23 tkaniny artystyczne i około 150 prac graficznych.

Kto kupuje broń w St. Zjedn.?

Waszyngton. Według oficjalnych danych, ogłoszonych przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, **największymi odbiorcami broni oraz sprzętu wojennego w Ameryce są Sowiety, Chiny i Turcja.** Turcja zakupiła w październiku br. za 2.670.000 dol., Sowiety za 895.974 dol., Chiny za 690.340. Turcja przeważnie zakupiła samoloty i materiał lotniczy, Chiny — środki wybuchowe i samoloty, Rosja Sowiecka — materiał lotniczy.

Koszta wystawy paryskiej

Kwestia pokrycia wydatków, jakie pociągnie za sobą ponowne otwarcie wystawy paryskiej, dyskutowana jest w Paryżu, a szczególnie w kołach parlamentarnych z dużym ożywieniem. Ogólnie panuje przekonanie, że min. finansów Bonnet, który musi zwrócić się do parlamentu o uchwalenie kredytów na to ponowne otwarcie wystawy, zażąda od parlamentu tylko kwoty 300 milionów franków, aczkolwiek ogólne koszty obliczane są na 400 do 500 milionów.

Wzrost ludności Japonii

Tokio. Instytut statystyczny ogłosił dane, dotyczące stanu ludności w Japonii w chwili obecnej. Ogólna ilość mieszkańców wysp japońskich obliczana jest na 71.252.800 czyli o 994.600 więcej niż w roku zeszłym. Ludność miejska wynosi 35 proc. ogólnego zaludnienia. Tokio liczy 6.274.000 mieszkańców, Osaka 3.210.000.

Legendarne fortuny amerykańskie

Ford był synem kowala — Skąd się wzięły wagony pullmanowskie? — Czy pieniądz daje szczęście? — Dziwactwa miliarderów — Dziennikarz, który nie znosi dziennikarzy

Olbrzymie fortuny nielicznych „królów Ameryki" są dziś otoczone nimbem sławy nieomal legendarnej.

Crowther, znany ekonomista amerykański, dowiódł, że początek wielkich fortun amerykańskich jest zawsze związany z ustaleniem pewnej nowej wartości, oraz z rozwinięciem pewnej idei dotychczas niespożytkowanej w życiu przemysłowym czy handlowym. Zasadę tę potwierdza cały szereg przykładów zawrotnej kariery, jaką zrobił niejeden amerykański miliarder. Weźmy choćby Williama Wrigley'a. Ten król „gumy do żucia" był ulicznym sprzedawcą cukierków w New Yorku. Jego bajeczny pałac, znajdujący się w stanie Nevada, został zbudowany za pieniądze tych, którzy nie mogli się obyć bez „cheeving-gum", rozpowszechnionej dziś równie szeroko, jak papierosy czy czekolada. Guma do żucia stała się dzięki Wrigley'owi standartowym artykułem, którego produkcja wyraża się milionami dolarów rocznie.

A jakiż był początek kariery Forda? Jego ojciec był kowalem i posiadał w Detroit małą, niepozorną kuźnię. Henry Ford zrobił z niej największe na świecie zakłady samochodowe. Jego były buchalter Couzens, obecny senator, jeden z milionerów amerykańskich, wzdragał się kiedyś przyjąć od niego pakiet akcyj, jako wynagrodzenie. Wziął w końcu — i nie żałuje tego z pewnością.

Andrew Carnegie, który zmarł w roku 1919, „król żelaza", doszedł do majątku drogą własnej pracy. Był synem tkacza szkockiego. Jego przedsiębiorczość nasunęła mu myśl zreformowania sposobu podróży kolejowych, które odbywano dotychczas w niewygodnych, nieestetycznych wagonach. Porozumiawszy się z Pullmanem stworzył największy w Ameryce koncern fabrykacji wagonów, które naówczas były prawdziwą rewelacją. Wagony te, nazwane „pulmanowskimi", rozpowszechniły się w przeciągu krótkiego czasu, przyczyniając się do unowocześnienia podróży kolejowych nie tylko w U. S. A. ale na całym świecie. Carneggie zasłynął jednak jako „król żelaza"— „Iron King", stając się właścicielem wielu największych zakładów przemysłowych, hut i walcowni żelaza w Stanach Zjednoczonych.

Ale — pieniądze nie dają szczęścia: wielu miliarderów popełniło samobójstwo, gardząc widocznie największą z marności tego świata, pieniądzem, którego gromadzeniu poświęcili całe życie. Do tych należeli: Artur Butler i G. K. Eastmann, „król kodaków". Wielu też zmarło w zupełnej biedzie, jak Reginald Vanderbild, który uważany był za jednego z największych potentatów finansowych świata. Znane są też powszechnie dziwactwa niektórych milionerów. Jeden z nich, Andrews, który, jak sam się wyraził, znienawidził zmaterializowaną ludzkość, kazał sobie zbudować dom... bez okien, by nie oglądać ludzi i sam wymyślił specjalny mechanizm, zastępujący wszelkie posługi oddawane mu dotychczas przez służbę. Inny dziwak Dougerthy, zainstalował w swym olbrzymim pałacu całą sieć szyn, po których jeździ na swym łóżku, poruszanym z pomocą elektrycznego napędu.

Najbogatszym obecnie po zgonie Rockefellera, jest „król prasy" amerykańskiej, William R. Hearst, posiadający wspaniałą rezydencję, rozciągającą się nad brzegiem Pacyfiku na przestrzeni 80 kilometrów. I tego nie ominęło dziwactwo: jego posiadłość jest szczególnie strzeżona przed dziennikarzami, których Hearst organicznie nie znosi.

Sukces „Harnasiów" w Hamburgu



Fragment z wystawionej w Hamburgu na scenie Opery Państwowej opery Karola Szymanowskiego „Harnasie", której premiera spotkała się z dużym uznaniem krytyki i publiczności. Podczas premiery ambasador R. P. w Berlinie Lipski wręczył intendantowi generalnemu Opery w Hamburgu p. Strohmowi złoty wawrzyn akademicki.

TO NIE MÓJ MĄŻ

ANZELM GOTH 18)

Powieść współczesna
Adaptacja Eugeniusza Baluckiego

Gortnicki spojrzał ze zdziwieniem.

— Mnie?... Nic... Tak jakoś... — Oparł się łokciami o barierę i umilkł patrząc na czarną wodę.

Burzewicz rozpalił fajkę i zapytał:

— Może ci się u nas nie podoba? Powiedz szczerze, stary.

— O, nie, mój kochany! Podoba mi się coraz więcej.... ale dobrze, żeś zaczął o tym mówić... — nagle odwrócił się porywczo i wykrztusił głuchym łamiącym się głosem: — Nie mogę, Józku!... Nie wytrzymam!...

Burzewicz wyjął fajkę z ust i popatrzył w milczeniu na przyjaciela.

— Nie mogę... nie mogę... Józku... — ciągnął Gortnicki podniecając się każdym słowem. — Odjechać na cały rok... bez możliwości powrotu w razie konieczności...

— Więc wycofujesz się zupełnie?

— O, nie, Józku! O tym nie może być mowy... za późno!... Wcześniej jak za rok nie wrócę do domu... ale nie mogę ci towarzyszyć do dzikiego bezludnego kraju... gdzie nic nie ma oprócz morza, pól lodowych...

— ...i ludzi, Julku! — wtrącił poważnie Burzewicz. — Nie zapominaj, że na pokładzie „Baśki" jest oprócz nas dwudziestu kilku morowych chłopców...

Urwał, gdy spotkał zrozpaczony wzrok Gortnickiego.

— Nie rozumiesz mnie, Józku... Myślałem, że można otrząsnąć się z przeszłości, zapomnieć o niej przynajmniej na rok... i pomyliłem się. Prawie nie śpię po nocach... Ledwo zmrużę powieki, widzę ją przed sobą jak żywą... Zapominam się na krótko, gdy piję... Im bliższy jest dzień wyjazdu, tym bardziej się przekonuję, że nie wytrzymam całego roku... Sama myśl, że nas będą dzieliły setki, może nawet tysiące kilometrów...

— Więc mów uczciwie, Julku, jak przystało na mężczyznę. Chcesz wrócić do Warszawy — do domu raczej — bo ciągle jesteś zazdrosny...

Gortnicki mu przerwał ruchem ręki.

— Daję ci słowo honoru, Józku, że nie mam zamiaru i nie chcę wracać do domu... To wcale nie jest takie proste... Jak ja ci wytłumaczę?... Muszę mieć pewność, bezwzględną pewność. Rozumiesz? A tej pewności nie znajdę na morzu.

Burzewicz oparł się o barierę i patrząc na wodę, ocierającą się z cichym szmerem o burtę, zaczął mówić:

— Rozumiem, mój kochany, bo sam należę do ludzi, którzy się raczej zmarnują, a nie odstąpią od tego, co stanowi istotę treści życia. Ty nie chcesz wracać, wierzę! Ale pewnego dnia zjawisz się w Warszawie, przyjdziesz do własnego domu — pretekst zawsze się znajdzie — po tym odwiedzisz Zbyszyńskiego, dogadasz się z nim, oczywiście... tak, tak. Julku! Nie przerywaj! Nie mówię po to, by cię dręczyć!... Zresztą już kończę: zasiądziesz znów przy swoim biurku i będziesz po dawnemu pracował. A ja zniknę na cały rok w krajach podbiegunowych, będę mierzył głębokość morza, szybkość prądów powietrznych i wodnych, zbierał próbki z dna morskiego dla badań geologicznych. Każdy z nas będzie kroczył swoją drogą. — Przyrządził nową fajkę, zapalił i splunął na wodę. — Więc nas opuszczasz na kilka godzin przed wyruszeniem?

Gortnicki tylko skinął głową.

— Nie mogę cię zatrzymać siłą, oczywiście, nawet o tym nie myślę... ale drugiego Błażeja Szczęsnego też nie znajdę. Diabli wiedzą, co z tego może wyniknąć...

— Nie chcę cię narażać na przykrości — wtrącił pośpiesznie Gortnicki.

— Głupstwo, mój kochany, dam sobie radę! W każdym razie superkargo Szczęsny pozostaje na pokładzie „Baśki".

Gortnicki drgnął. Zaczął rozmyślać z natężeniem: — Szczęsny jest na statku... tym samym Gortnicki też jest na statku... innymi słowy obaj pływają cały rok pod biegunem, a moje fizyczne „ja" pozostaje na lądzie w Polsce... Przecież Józek mi podsunął nadzwyczajny pomysł!

Ścisnął za ramię Burzewicza z taką gwałtownością, że ten zawołał ze zdziwieniem:

— Co ci się stało? Chcesz mnie wyrzucić za burtę?

— Józku!... Ależ to jest świetne!... Szczęsny pozostaje na pokładzie... ja też... rozumiesz?... Dla wszystkich, dla całego świata jestem na twoim jachcie!... Józku, mój kochany, przecież to mi rozwiązuje ręce... nie ma mnie ani tam, ani tu... a na „Baśce" jestem nieuchwytny!

— Mamy radiotelegraf — rzucił sucho Burzewicz. — Warszawa w każdej chwili może nas znaleźć i zapytać.

— Ale tego nie zrobią! Zresztą jesteś moim przyjacielem, Józku, moim najbliższym przyjacielem, prawda? Jestem u ciebie na jachcie i u ciebie pozostaję... dla wszystkich!... Pytałeś, czy wracam do domu... Nie! Bądź pewny, że nie wrócę... Z drugiej strony jestem święcie przekonany, że z Warszawy nikt nie będzie depeszował na „Baśkę", a gdyby tak się stało, nie daj Boże, to odpowiedz za mnie... to jest tak, jak gdybym ja sam odpowiadał!

Burzewicz milczał. Po dość długiej przerwie Gortnicki podjął:

— Słuchaj, Józek, w ten sposób podarujesz mi cały rok. Pomyśl tylko, cały rok!... Pojadę do Warszawy, zgubię się w wielkim mieście... będę wszędzie i nigdzie — będę wszystko widział i słyszał, ale sam pozostanę nieosiągalny... Józek! Prawdopodobnie za rok się zobaczymy, tu, na tym samym miejscu! „Baśka" powróci do Gdyni i ja będę pierwszym człowiekiem, który cię spotka na lądzie!

Tym razem Burzewicz też nie odpowiedział. Przesunął dłonią po twarzy i bezradnie rozłożył ręce.

Gortnicki był bardzo podniecony. Miał wrażenie, że przeciął ostatnią nić, która go jeszcze łączyła z rzeczywistością i teraz wszystko zaczęło mu się wydawać nieprawdopodobne: Gortnicki przestał istnieć, Szczęsny wypłynie jutro na pokładzie „Baśki" i też zniknie na cały rok — tu pozostanie „nikt", bezimienny włóczęga.

Tej nocy obaj przyjaciele nie zaznali spokoju — do świtu spacerowali niezmordowanie po pokładzie, zamieniając z rzadka krótkie, przeważnie nic nie znaczące zdania.

Burzewicz już nie próbował zatrzymać kolegi, starał się go zrozumieć. Gortnicki czuł się jak człowiek, który się znalazł w takiej sytuacji, że lada chwila musi skoczyć w nurty nieznanej rzeki, więc się wahał — chciał wytłumaczyć, usprawiedliwić swoje postępowanie; od czasu do czasu zaczynał mętnie opowiadać o swoich ostatnich przeżyciach, plątał się, powtarzał to samo po kilka razy — tak, że Burzewicz do końca nie zrozumiał, o co właściwie chodzi...

Przy pierwszych promieniach wschodzącego słońca Gortnicki zeszedł na brzeg. Na statku wszczął się ożywiony ruch: marynarze zdjęli liny, którymi jacht był przycumowany, ściągnęli kładkę; rozległ się tubalny głos kapitana, wydającego rozkazy — zdawało się, nie spostrzegał, że Szczęsnego nie ma wśród załogi — głucho warknął motor, poruszyła się śruba, „Baśka" drgnęła, szpara między jej burtą a brzegiem rozszerzała się coraz szybciej. Na rufie Burzewicz powiewał czapką.

Nieco na uboczu od kilku nieodzownych gapiów, przypatrujących się wyjściu „Baśki" z portu, stał szczupły jegomość w jasno - granatowym mocno wytartym i jeszcze więcej wypłowiałym garniturze. Nikogo nie żegnał, widać było jednocześnie, że nie sprowadziła go zwykła ciekawość.

Gortnicki patrzał za „Baśką", dopóki mu nie znikła z oczu, po tym odwrócił się i powędrował powoli ku miastu.

* * *

Doktór Anna Karwicka odsunęła kalendarz, wydrukowany na niewielkiej kartce, z którego wykreślała akuratnie każdy upływający dzień. A od czasu jak Gortnicki wyjechał upłynęło ich już czterdzieści — czyli prawie sześć tygodni.

W każdą środę i sobotę odwiedzała panią Monikę, niewiele z nią rozmawiała, lecz wychodziła pokrzepiona na duchu i pocieszona — miała bowiem wrażenie, że były to właśnie chwile, gdy Gortnicki myślał o wszystkim, co pozostawił w Warszawie, więc swoją sekretarkę też wspominał.

Nagle drzwi się otworzyły, do pokoju wpadł Mierański, rozejrzał się na wszystkie strony, jak gdyby się obawiał, że ktoś niepowołany może ich podsłuchać, potem upadł na fotel, otarł spocone czoło, oparł się o poręcz, ciężko oddychając i mnąc chustkę w drżących palcach.

— Co się stało?

— Za późno... za późno...: — mruczał Mieroński. — Ranke miał słuszność... Wołoszowicz rzeczywiście uciekł... Boże Wielki! A tu jak na złość i szefa nie ma!

Był zupełnie roztrzęsiony, stracił nad sobą resztki panowania. Panna Karwicka spojrzała na kartkę kalendarzową, upstrzoną krzyżykami i myślała tępo: — Wołoszowicz uciekł.. więc upadłość...

(Ciąg dalszy nastąpi).

LEON SOBOCIŃSKI



Dzieje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

10)

Na czele Mazurskiego Związku Ludowego stanął Fryderyk Lejk, jako prezes, wiceprezesem był Andrzej Czeczka, sekretarzem Jan Jagiełłka, skarbnikiem Jan Majkowski. Do komisji należeli: Koenitz, Krenglewski, Maćkowski, Zalewski, Bromber, Pozorski i Adamczyk, dalej przedstawiciel Komitetu Mazurskiego Stanisław Zieliński oraz dwaj przedstawiciele Rad Ludowych: Dr Gąsowski i Dr Wilemski.

Mazurski Związek Ludowy ogłosił program, w którym oświadcza, że będąc organizacją polityczną, nie jest jednak organizacją partyjną. Zadaniami jego ma być działanie w duchu zjednoczenia Mazur z Rzecząpospolitą, oraz staranie, ażeby Mazurzy ewangelicy złączyli się w wspólnym kościele Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie, ażeby reforma rolna była przeprowadzona w duchu potrzeb rolniczej ludności mazurskiej, i ażeby odszkodowania wojenne rząd polski wypłacił najpóźniej w dwa miesiące po plebiscycie.

Wszystko to piękne, ale melodia przyszłości, gdy agitatorzy niemieccy za każdy podpis, stwierdzający przynależność podpisującego do ojczyzny niemieckiej, płacili do stu marek.

I Mazur, zastraszony widmem „polskich" rządów, a obrachowawszy praktycznym zmysłem, że lepszy wróbel w ręku, niż sokół na sęku, przystępował do „Mazuren und Ermländerbund'u". Bo któż go miał przedtem oświecić, jego ducha polskiego obudzić?

— — — — — — — — —

W gmachu rejencji narady nad przejęciem władzy przez Komisję Koalicyjną trwały kilka dni.

Niemieckim komisarzem rządowym przy rejencji był baron Gayl, dyrektor wschodnio - pruskiej landschafty, jego zastępcą radca rejencyjny von Jerin z Olsztyna. Komisarzowi przydano do boku jednego zastępcę z ministerstwa spraw zagranicznych i dwóch zastępców ministerstwa obrony krajowej z Berlina.

Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polskiej Zenon Lewandowski przybył do Olsztyna dopiero w dniu 15 lutego. Dnia 14 lutego Komisja Aliancka obejmuje formalnie władzę nad terenem plebiscytowym, o czym powiadomiła ludność specjalną odezwą.

DO MIESZKAŃCÓW
rejencji olsztyńskiej i powiatu oleckiego.

Traktat pokojowy podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. przez Mocarstwa Sprzymierzone z jednej, a Niemcami z drugiej strony, przyznał w artykule 94 mieszkańcom rejencji olsztyńskiej i powiatu Oleckiego prawo wypowiedzenia się przez głosowanie do jakiego państwa pragną być przyłączeni. Zgodnie z artykułem 95 powyższego Traktatu, teren plebiscytowy przechodzi pod władzę Międzynarodowej Komisji, której powierzony jest ogólny zarząd krajem i zorganizowanie.

Komisya ta obejmuje kraj w zarząd.

Siły wojskowe niemieckie zostały usunięte z terenu plebiscytowego i zastąpione przez siłę zbrojną, reprezentującą Mocarstwa Sprzymierzone.

Komisya działająca na zasadzie powierzonych jej pełnomocnictw

utrzymuje w mocy, aż do dalszego zarządzenia wszystkie prawa i przepisy które obecnie obowiązują;

urzędnicy w służbie czynnej będą w dalszym ciągu pełnić swe obowiązki, podlegając odtąd wyłącznie Komisyi.

W razie, jeśli zmiany w ustawach lub rozporządzeniach okażą się potrzebne, Komisya ogłosi je w formie rozporządzeń, które będą miały moc prawną. Sposób, w jaki wykonany zostanie plebiscyt oraz środki, któremi jego bezstronność zostanie zapewniona, będą również podane do wiadomości.

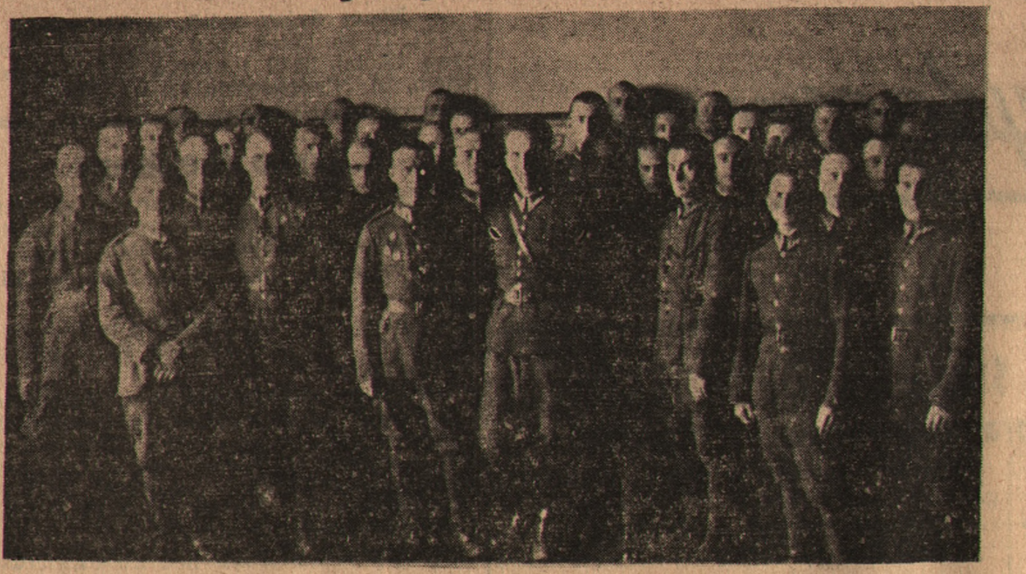
Komisya zwraca się do wszystkich warstw ludności, by lojalnie z nią współdziałały nad utrzymaniem porządku i spokoju, niezbędnego zarówno do dopełnienia zadań Komisyi, jak też do swobodnego wykonania przyznanego mieszkańcom tego kraju stanowienia o jego losie.

Komisya czuwać będzie zresztą nad tym, by każdy mógł wyrazić swą wolę z całą swobodą

i przedsięweźmie niezbędne zarządzenia, by nie dopuścić do żadnego nacisku i zapewnić szczerość głosowania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z uroczystej akademii wojskowej w Tczewie w przeddzień Święta Niepodległości



Chór żołnierski.



Z inscenizacji „Maciek Generałem" taniec krakowiaków.

Bydgoszcz - ośrodkiem krzewiącej się niemczyzny!

Rolnictwo niemieckie w szeregach organizacyj politycznych

Wpływy niemieckie na wsi — Macki organizacyjne w powiecie bydgoskim — Troskliwa opieka Zjednoczenia niemieckiego — Działalność innych stowarzyszeń i... pastorów

(Specjalny reportaż naszych wydawnictw — napisał mgr. Kazimierz Kretowicz)

Bydgoszcz, w październiku.

VI.

Życie religijne i towarzyskie.

Niemcy posiadają w Bydgoszczy kilka wcale ładnych i ładnie położonych kościołów, to też życie religijne rozwija się u nich bujnie, choć w sposób mało dla nas widoczny. Jest to zresztą sfera działalności pozbawiona cech politycznych, — przynajmniej tak jest w zasadzie — to też i Niemcy miejscowi i ich rodacy berlińscy mniejszą przywiązują do niej wagę...



Niemcy bydgoscy posiadają liczne sekty religijne. Oto dom modlitwy jednej z nich — Baptystów (ul. Pomorska)

O wiele żywiej wre niemieckie życie towarzyskie w Bydgoszczy. Czuwają nad nim omawiane wyżej organizacje, które urządzają stale jakieś zebrania, odczyty, widowiska, śpiewy, **a nawet „niemieckie dancingi..."**

I tutaj znowu ośmielam się powiedzieć głośno, o czym wszyscy mówimy między sobą „prywatnie": **że wszystkie te zebrania, odczyti, śpiewy i dancingi „narodowe" bardzo często przybierają formę zupełnie wyraźnej dla każdego, kto obserwuje te problemy dostrzegalnej prowokacji.**

Jest taki jeden lokal przy ul. Gdańskiej, mianowicie **„Elysium"**, który wszelkiej propagandzie niemieckiej daje przytulne schronienie. Jest tam ogród z orkiestrą, która gra do tańca, a w razie potrzeby potrafi akompaniować do śpiewu... W tym to lokalu urządza się **spotkania mniej lub więcej „towarzyskie"** i ile sił starczy w płucach — śpiewa się niemieckie pieśni.

Czyni się to nie zawsze pro domo sua — bardzo często **nacjonalistyczni pieśniarze liczą na zupełnie pozytywny i wręcz zewnętrzny efekt propagandowy...**

A na to trudno patrzeć spokojnym okiem...

Poza tym Niemcy bydgoscy posiadają własny teatr amatorski i wypożyczalnię książek.

Obserwując ich życie w Bydgoszczy, możnaby tylko jedno wysunąć życzenie: **obyż to Polacy w Niemczech chociaż w połowie mieli takie swobody i takie warunki rozwoju, jak ci u nas!...**

Nie kompletny byłby nasz reportaż, gdybyśmy po przeglądzie organizacyjnego życia niemieckiego w mieście, nie przedstawili przejawów tego życia w miasteczku i na wsi, a więc w powiecie.

Stanowi ono zagadnienie osobne — z uwagi na specyficzne właściwości życia wiejskiego wogóle.

Ogólnie można stwierdzić, że sytuacja polityczno - narodowościowa w powiecie bydgoskim nie przedstawia się pocieszająco. Powiat ten, obejmujący 133.760 ha powierzchni, mieści obecnie 61.314 mieszkańców, z czego do mniejszości niemieckiej należy 12.761 mieszkańców, czyli około 22 proc. Są to skutki dawnej polityki germanizacyjnej zaborcy, który tak wielką przywiązywał wagę do kwestii posiadania ziemi i wszelkiej własności.

Tendencje germanizacyjne naszego powiatu były istotnie bardzo silne. W takim Solcu Kujawskim jeszcze w roku 1921 na 3.279 mieszkańców — było 2.344 Niemców, czyli 71 proc. Obecnie liczba ludności niemieckiej w Solcu Kujawskim wynosi 10 proc.

Niektóre części powiatu są specjalnie zaniemczone. Zaliczyć do nich należy w pierwszym rzędzie gminę wiejską Solec Kujawski (2946 Niemców), Bydgoszcz-wieś (2323), Dobrcz (347) i Wtelno (949).

Pozycja gospodarcza rolnika niemieckiego.

Mniejszość niemiecka na terenie bydgoskiego powiatu stanowi zwartą całość, materialnie niezależną i zorganizowaną w szeregu stowarzyszeń społecznych, gospodarczych i politycznych.

Jeśli chodzi o organizacje polityczne, i na tym terenie roztaczają swe wpływy znane nam z poprzednich rozważań organizacje polityczne: Deutsche Vereinigung i Jungdeutsche Partei, które nadają ton wszelkim innym organizacjom i stowarzyszeniom o charakterze bądź społecznym i gospodarczym, bądź też zawodowym.

Partia „młodoniemców" — podobnie jak w mieście — grupuje w swych szeregach kilkuset młodszych wiekiem ludzi, przeważnie ze sfer robotniczych i drobnorolniczych.

Posiada ona w powiecie około 10 zorganizowanych placówek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pożar w kinie brodnickim

W panice poturbowanych zostało kilkanaście osób

W niedzielę po południu w kinie „Reforma" w Brodnicy zapaliła się w kabinie projekcyjnej wskutek defektu aparatu taśma filmowa. Wybuch ognia, którego płomienie objęły leżące opodal taśmy zapasowe (forszpan i kronikę Pata) poparzył dotkliwie operatora filmowego Woelkego, który nie tracąc zimnej krwi szybko ugasił groźny ogień puszczając nań strugę zimnej wody i wprawiając w ruch aparat przeciwpożarowy.

Na wieść o pożarze wśród publiczności zgromadzonej w liczbie 400 osób, powstała panika. Podczas raptownego zerwania się wszystkich ku drzwiom wyjściowym poturbowanych zostało kilkanaście osób.

Ogółem spaliło się ponad 1000 mtr. filmu, aparatura kina została nieznacznie uszkodzona. Straty nieznaczne.

Wybryk czy zamach?

Pociąg osobowy wpadł na szynę ułożona w poprzek toru

W poniedziałek idący magistralą węglową pociąg osobowy najechał w pobliżu Lińska w pow. tucholskim na ułożoną w poprzek toru szynę żelazną. Dzięki temu, że maszynista zdołał przyhamować parowóz, skończyło się na uszkodzeniu przednich kół parowozu i toru. Inaczej katastrofa przybrałaby poważniejsze rozmiary.

Idący przed 9 minutami pociąg towarowy drogę tę przebył bez przeszkód i szyna została ułożona po jego przejściu przez nieznanych sprawców. Sprawę badają władze kolejowe i policyjne.

Zatarg o to, czy „Spólnota" szerzy bezbożnictwo

Warszawa. Spółdzielcze pismo propagandowe „Spólnota", wydawane przez Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem", zostało ostatnio zaatakowane przez prasę z powodu umieszczenia wiersza Juliana Tuwima pt. „Litania". Dwa pisma stołeczne zarzuciły „Spólnocie" szerzenie bezbożnictwa i bluźnierstwa, tak bowiem zakwalifikowały wiersz Tuwima. Sprawa przeszła na tory szerszej dyskusji. W „Wiadomościach Literackich" Julian Tuwim umieścił list do czytelników, wzywając ich do wypowiedzenia się, czy wiersz ten zawiera jakiekolwiek cechy, któreby upoważniły do stawiania tego rodzaju zarzutów. Jak się dowiadujemy, wiersz ten był już w 1933 r. umieszczony w wypisach do języka polskiego H. Grotowskiej i H. Radlińskiej pt. „Książka o życiu i pracy", część III, wydanych w 1933 r. i zatwierdzonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w tymże roku do użytku szkolnego. Zostało to jeszcze raz potwierdzone w roku bieżącym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa WR i OP z dnia 2 sierpnia 1937 r. Nr. 9, poz. 315. „Spólnota" powołuje się na opinię uzyskaną ze sfer kościelnych, stwierdzającą, że wiersz „Litania" nie jest bluźnierstwem i nie ma tych intencyj.

Odznaczenie pracowników pocztowych na Pomorzu

Za zasługi w służbie pocztowo - telekomunikacyjnej zostali odznaczeni srebrnym krzyżem zasługi: Gerhardt Emil — kier. oddz. w Up. Toruń 1; Gutkowski Franciszek — nacz. upt. Chojnice 2; Niewiada Bolesław — nacz. upt. Czersk; Nowak Piotr — nacz. upt. Sępolno Kraińskie; Onasz Jan — nacz. upt. Kowalewo 1; Rodnicki Jan — st. technik w urz. tf.-tg. Bydgoszcz; Sokołowski Franciszek — nacz. upt. Tuchola; Wolański Walerian — p. o. kier. oddz. w Dyr. O. P. i T. Bydgoszcz; Zdrenka Oswald — st. technik w urz. tf.-tg. Grudziądz.

Brązowy krzyż zasługi otrzymali: Affelt Józef — ekspedient w up. Toruń 1; Chrzanowski Jan — pocztylion w Up. Bydgoszcz 1; Drożniakiewicz Stanisław — st. monter w urz. tf.-tg. Toruń; Gzela Elżbieta — asystent w upt. Wejherowo; Kaczmarek Franciszek — st. ekspedient w upt. Więcbork; Kitowski Józef — ekspedient w upt. Kartuzy; Kufel Walenty — monter w upt. Chełmża; Kulling Paweł — kier. agencji p.-t. Wielkawieś; Pietrzykowski Julian — monter w upt. Nowemiasto Lubawskie; Tysarczyk Feliks — st. ekspedient w upt. Starogard; Wierzchowski Antoni — pocztylion w up. Gdynia 1; Żychski Leon — ekspedient w upt. Chojnice 2.

Chojnicki myśliwy dr. Łukowicz wyróżniony na wystawie berlińskiej

Odbywająca się obecnie w Berlinie (od 1—30 listopada) Międzynarodowa Wystawa Łowiecka przyniosła Polsce wielki sukces propagandowy, to zgodnie przyznaje cała prasa niemiecka.

Niemały udział w tym triumfie polskiego łowiectwa przypadł znanemu na terenie Pomorza działaczowi łowieckiemu i myśliwemu dr. Łukowiczowi z Chojnic. Eksponaty jego wystawione w pawilonie polskim wzbudziły dużo podziwu i przyniosły właścicielowi dwa odznaczenia: za rogi rogacza złoty medal i brązowy za rogi jelenie. Oba te wartościowe okazy można było oglądać i podziwiać w lipcu br. podczas pokazów urządzonych w ramach „Tygodnia Chojnic".

Łażek
pow. świecki

— **Obchód 11 listopada.** W święto Niepodległości młodzież szkolna wzięła udział w nabożeństwie w kościele parafialnym w Śliwicach, które odprawił ks. prob. Nowacki. Po powrocie urządziła tut. szkoła powszechna w pięknie przybranej sali szkolnej uroczystą akademię, na którą prócz dziatwy szkolnej, przybyło licznie miejscowe społeczeństwo wraz ze swym sołtysem.

— **Kradzieże mnożą się.** W nocy 4 bm. włamali się odważni sprawcy okienkiem na strych tut. szkoły powszechnej, leżącej wśród wioski. Łupem ich wyprawy stały się prawie wszystkie zapasy żywności nauczyciela p. Kuppera. Sprawcy zabrali około 200 kg. żyta z workami oraz 50 kg. mąki żytniej. 12 bm. włamali się złodzieje na śpichrz p. Witalusa Rytlewskiego, gospodarza z wybudowania, gdzie zabrali 200 kg. żyta i do tego 3 worki. Poza tym spłoszono w ostatnich dniach owych śmiałków w niektórych gospodarstwach, jak u p. Lubika, leśniczego w Wygodzie, któremu i tak przed dwoma tygodniami skradli 2 koszki z pszczołami.

LISTOPAD
17
Środa

KALENDARZYK

Środa 17. 11. — Łazarza

Czwartek 18. 11. — Romana męcz.

Z miasta

— **Wieczór autorski Michała Rusinka.** Dnia 18 bm. odbędzie się o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika wieczór autorski pisarza i sekretarza P. A. L. Michała Rusinka. Autor odczyta fragment swej najnowszej powieści.

— **Przypominamy, że Koło Przyjaciół Harcerzy przy Rodzinie Kolejowej w Bydgoszczy** urządza w dniu 20 bm. w sali Ogniska KPW. przy ul. Zygmunta Augusta 20 wieczorek połączony z tańcami. Dochód przeznacza się na cele obozowe. Bilety już można nabyć w perfumerii N. Kudryckiej, ul. Dworcowa 7 i w sklepiku „Rodziny Kolejowej" w gmachu podyrekcyjnym ul. Dworcowa 63.

— **Zamknięcie ulicy.** Z dniem 15 bm. rozpocznie zarząd miejski prace związane ze zmianą pokładu drewnianego na moście ul. Spornej, które trwać będą około 3 tygodni. Przejazd ulicą Sporną poprzez odnośny most będzie możliwym jedynie dla lekkich pojazdów, natomiast dla autobusów, wozów ciężarowych i szeroko ładowanych zupełnie uniemożliwiony — zamknięty.

— **Bydgoski Klub Wioślarek urządza w sobotę, dnia 20 bm.** w sali pod „Lwem" ul. Marszałka Focha 7 wielką rewię wioślarską. Po rewii odbędzie się dancing towarzyski. Początek o godz. 20. Wstęp 99 gr. ściśle za zaproszeniami.

— **Inspektorat szkolny** podaje do wiadomości, że w lokalu gimnazjum im. Śmigłego-Rydza organizuje kurs uniwersytetu powszechnego. Kierownictwo kursu obejmuje p. dyr. Józef Wesołowicz. Grono prelegentów składa się z duchowieństwa, profesorów miejscowych gimnazjów, lekarzy, notariuszy, adwokatów i innych osób z różnych zawodów. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja wyżej wymienionego gimnazjum w godzinach przedpołudniowych od 10—12 lub też telefonicznie pod nr. 1691. Wykłady rozpoczną się w końcu listopada br. Dokładny termin podamy później.

— **Licytacja w Lombardzie.** Wkrótce odbędzie się licytacja nie wykupionych wzgl. nie prolongowanych przedmiotów w oddziale zastawniczym KKO. miasta Bydgoszczy. Zastawy, których termin płatności upłynął przed miesiącem, podlegają sprzedaży przez licytację. Nadmienia się, że licytację przeprowadza się bez poprzedniego zawiadomienia dłużnika. Kto nie może swych przedmiotów wykupić, ma obecnie jeszcze możność prolongowania zastawu, za częściową opłatą długu. Zastawy znajdujące się w Lombardzie powyżej pół roku, należy wykupić w całości. W interesie zainteresowanych klientów zalecamy nie zwlekać z wykupieniem wzgl. prolongowaniem zastawu.

KRONIKA POLICYJNA

— **Samochód ciężarowy najechał wóz rzeźnicki.** Na stojący wóz rzeźnicki wł. p. Rudolfa Sommera na ulicy Hermana Frankiego najechał samochód ciężarowy A. 65-787. Koń został lekko okaleczony a wóz lekko uszkodzony.

— **Kradzieże mieszkaniowe mnożą się.** P. Alojzy Stawny (ul. Grunwaldzka nr. 96) zgłosił, że nieznani sprawcy wtargnęli do jego mieszkania, skąd skradli płaszcz męski, ubranie granatowe, i 2 pary półbucików damskich, oraz bieliznę męską. Wartość skradzionych rzeczy oblicza p. S. na 140 zł. Również jacyś złodziejaszkowie włamali się do mieszkania za pomocą wyjęcia szyby w oknie do p. Jana Kowalskiego, rolnika, zam. w Ślesinie w pow. bydgoskim, gdzie skradli mu rozmaite rzeczy na ogólną sumę około 1225 zł.

Wrażenia z kin

EMIL JANNINGS W KINIE KRISTAL.

„Władca" bezsprzecznie jest najlepszym filmem niemieckiej produkcji, nie tylko bieżącego sezonu, lecz z wszystkich dotąd pokazanych filmów niemieckich. Potężny w całym znaczeniu tego słowa tak w akcji, jak i reżyserii, przede wszystkim zaś niezrównanej kreacji wielkiego tragika Emila Janningsa.

Wspaniałą swoją grą przykuwa Jannings widza od pierwszego ukazania się na ekranie, potęgując silne wrażenie z każdą sceną. Gra Janningsa jest tak dominująca, że wszelkie postacie bledną przy nim, nie mogąc dorównać wielkiemu mistrzowi. Publiczność śledzi akcję z zapartym oddechem, przeżywając chwile grozy na równi z postaciami filmu.

Film prawdopodobnie utrzyma się na ekranie ponad przewidziany czas.

Wspaniały program uzupełniony jest aktualnościami „Pat'a".

Dzień w Bydgoszczy

Bandytyzm szerzy się pod Bydgoszczą

Starzec śmiertelnie pobity i obrabowany przez rzezimieszków

Na drodze, wiodącej z Szubina do Grzecznej Panny wydarzył się onegdaj wypadek, który zaniepokoił okolicznych mieszkańców bardzo poważnie.

72-letni krawiec Preuss został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy zażądali od niego pieniędzy.

Gdy im odmówił wydania posiadanej gotówki — w bestialski sposób go pobili, a zrabowawszy 2 swetry i 8 zł zbiegli.

Przejeżdżający ludzie odwieźli pobitego starca do szpitala, gdzie zmarł w wyniku odniesionych ran.

Życie w ogniskach bydgoskich K. P. W.

Sekcja teatralna przy intensywnej pracy. — Uroczysta akademia

Onegdaj odbyła się z inicjatywy sekcji teatralnej rekrutującej się z członków ogniska I, II i III wieczornica taneczna dla członków i ich rodzin. W wesołym nastroju przeplatano wieczornicę występami scenicznymi m. in. wystawiono sztukę pt. „Co za bezczelność".

Tego samego dnia o godz. 18-ej odbyła się w pięknie udekorowanej świetlicy K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta akademia. Akademia składała się z słowa wstępnego, które wygłosił w podniosłym skupieniu uczestników ob. Stanzel, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Najjaśniejszej R. P., Jej Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza — „niech żyją". Orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Uroczystość tą uświetnił swym występem chór KPW. „Hasło" pod dyrekcją p. Witsztoka.

Następnie przedstawił nasz ob. Konop z humorem i werwą wesoły monolog pt. „Jak się cesarz austriacki Karol zabrał na wspólny koszt z „Legunem".

Jako drugie przedstawił ob. Konop zobrazowanie naszej Ojczyzny w niewoli pod nazwą „Allegoria".

Na zakończenie uroczystości wystawiono dramat historyczny pt. „Więzień w Magdeburgu" pod reżyserią p. ob. Marii Dąbrowskiej. Dramat został odegrany doskonale zawdzięczając to gorliwej pracy prezesa i kier. sekcji teatralnej ogn. II. obw. Zawadzkiego, oraz wszystkich członków tej sekcji.

Marszem pożegnalnym zakończono uroczystość w podniosłym nastroju.

— **Nocny dyżur aptek.** Dyżur pełnią od 15—21. 11. rb. apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48. tel. 33-01 i apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50.

Z Teatru Miejskiego

Dziś, w środę na wieczornym przedstawieniu ukaże się ostatni raz w sezonie **„Nie-Boska Komedia"** Z. Krasińskiego..

W czwartek operetka P. Linkego **„Lizistrata".**

W piątek **„Emilia Plater"** z p. Jabłonowską w roli tytułowej na czele świetnie zgranego zespołu.

Ostatnie przedstawienie „Księżniczki Czardasza". W nadchodzącą niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych odbędzie się nieodwołalnie ostatnie przedstawienie arcymelodyjnej operetki Kalmana **„Księżniczka Czardasza"**, która zdobyła rekordowe wprost powodzenie.

W pełnych próbach pod kierownictwem reżysera M. Domosławskiego i kapelmistrza Sillicha wielka operetka w 14 obrazach Jana Benesa **„Źródło miłości".** Będzie to prapremiera w Polsce.

REPERTUAR KIN.

APOLLO: „Kiedy jesteś zakochana", w rolach głównych: Grace Moore i Cary Grant, oraz tygodnik „Pata".

BAŁTYK: „Władca podwodnego świata" i nadprogram.

KRISTAL: „Władca" z Emilem Janningsem, oraz nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Tajny agent" z Sylvia Sidney i nadprogram.

KAPITOL: „Władca Kalifornii' i „Pieśń miłości" z Janem Kiepurą.

5 lat okradał elektrownię bydgoską

I za to otrzymał 5 lat więzienia

Z sensacyjnego procesu bydgoskiego — Suma zdefraudowanej gotówki wynosi przeszło 23.000 zł

W dniu wczorajszym przed bydgoskim Sądem Okręgowym rozegrał się niezmiernie ciekawy i sensacyjny proces — jeden z tak bardzo charakterystycznych dla naszych smutnych czasów.

Na ławie oskarżonych zasiadł wyższy urzędnik miejski, człowiek szeroko ustosunkowany, ogólnie znany w sferach towarzyskich — kierownik buchalterii elekrowni miejskiej.

O co go oskarżono? — O pospolite przywłaszczenie.

W czasie, gdy jako człowiek „z towarzystwa", podtrzymywał szerokie stosunki towarzyskie, gdy z niejednym z — Bogu ducha winnych — Bydgoszczan bywał w lokalach, w klubie, grywał w brydża i robił jak najlepsze wrażenie — bezczelnie oszukiwał.

Mowa o Ludomirze Chęcińskim, który za swoje czyny odpowiadał wczoraj przed sądem.

Nie był to zresztą człowiek zupełnie przeciętny. Urodził się w Warszawie w 1883 r. Ukończył szkołę handlową zagranicą. Od 1914—1919 roku był kierownikiem Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Później został dyrektorem firmy Sperling. W końcu zaś w r. 1928 rozpoczął służbę jako księgowy w Bydgoszczy z pensją 575 zł. Awansował później, otrzymał 875 zł pensji a ostatnio po licznych redukcjach i obcięciach otrzymywał 450 zł.

Kiedy rozpoczął?

Na drogę przestępczą wkroczył Chęciński w r. 1932. Opowiada o tym z całą dokładnością i szczerością. Twierdzi, że zmusiła go do tego skleroza, którą musiał leczyć. Leczył zaś, jeżdżąc z żoną po wszystkich uzdrowiskach.

Czytelników zainteresuje niewątpliwie technika manipulacji Chęcińskiego. Metoda jego była w gruncie rzeczy bardzo prosta. Polecał kasjerowi wypłacać na jego ręce pieniądze na pokrycie rachunków firmy K. Szpotański w Warszawie, zaznaczając przed każdą wypłatą należności, że pieniądze dla firmy Szpotański odbierze jej przedstawiciel, który osobiście zgłosi się u niego. Kasjerzy elektrowni wypłacali mu kwoty pieniężne, przekraczające nieraz sumę kilku tysięcy złotych a Chęciński wręczał im bezpośrednio pokwitowania odbioru rzekomego przedstawiciela firmy Szpotański w Warszawie.

W rzeczywistości Chęciński podrabiał pokwitowania. Na rachunkach wymienionej firmy składał fikcyjne podpisy rzekomego przedstawiciela, a ponadto przykładał podrobioną pieczątkę „Fabryka aparatów elektrycznych" K. Szpotański i Ska, Sp. Akc. Warszawa", którą zamówił w pewnej wytwórni stempli.

Pobrawszy w ten sposób pieniądze z kasy elektrowni, Chęciński wpłacał za pośrednictwem P. K. O. część odebranych na rachunek firmy pieniędzy, a resztę zatrzymywał dla siebie, regulując ją z danej partii rachunków dopiero przy następnej wypłacie. Dzięki tej manipulacji rachunki firmy Szpotański regulowane były z dość wielkim opóźnieniem, a zaległości powstawały coraz większe. Jak widać był to sposób wcale prymitywny.

Tym dziwniejsze, że **kombinacje Chęcińskiego trwały całe 5 lat i kto wie, czy wogóle by się wydały, gdyby, nie — jak zwykle — przypadek.**

Z początkiem bieżącego roku elektrownia, zmieniwszy w kasie personel, poczęła regulować należności firmy Szpotański wprost przez P. K. O., a nie przez ręce Chęcińskiego. Suma zdefraudowanych pieniędzy wynosiła już **23.934.13 zł.** Widząc zbliżającą się katastrofę Chęciński bawiący podówczas na kuracji w Otwocku zatelefonował do przedstawiciela firmy Szpotańskiego, p. Szwedy i prosił o sprolongowanie mu płatności 17.000 zł., na pół roku. Na to oczywiście firma zgodzić się nie mogła, i afera wyszła na jaw w całej swej okazałości.

Wyniki przewodu sądowego

Na wczorajszej rozprawie Chęciński — obecnie złamany psychicznie — przyznał się do wszystkiego. Opowiadał o przyczynach, które go pchnęły na drogę przestępstwa, opowiadał o tym, jak to z żoną jeździł po uzdrowiskach....

Po odczytaniu zeznań świadków, złożonych w toku śledztwa, sąd przesłuchał tylko św. Juliana Szwedę. Zeznał on o tym, jak z Otwocka telefonował do niego Chęciński, podzielił się spostrzeżeniami ogólniejszymi, dotyczącymi trybu życia oskarżonego. Stwierdził, że rodzina Chęcińskiego prowadziła dom w sposób dość wystawny, tak, że wydawało się świadkom iż oskarżony zarabiać musi przynajmniej 1000 zł miesięcznie. Gdy wyszły na jaw duże zaległości elektrowni, po rozmowie telefonicznej z Chęcińskim świadek zwrócił się do kpt. L. stojącego blisko rodziny Chęcińskich. Wówczas p. Chęcińska miała wielki żal do świadka, że wtajemnicza w zawodowe kłopoty męża — kapitana. Teraz jednakże rodzina „wyrzekła" się oskarżonego. Nie chce go znać, nie postarała się nawet o obrońcę dla niego....

Wyrok

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał Chęcińskiego na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, zaliczając mu areszt śledczy.

* * *

Zakończył się jeszcze jeden proces o defraudację — a było ich w Bydgoszczy wiele. Zakończył się proces, z którego różne można wysnuć wnioski. Proces ten w każdym razie nie dodaje entuzjazmu. Fakt, że jeden z pierwszych obywateli miasta, ceniony i ustosunkowany, dziś uczestniczy w przyjęciach, bawi się, gra wyjeżdża i żyje z nami we wspólnym kole towarzyskim a jutro siedzi w kryminale — nie nastraja wesoło.

Ale takie są już czasy...

Z chęcią i zapałem garnie się pomorska młodzież przedpoborowa do oświaty pozaszkolnej

Imponujący przebieg inauguracyj kursów dokształceniowych w pow. toruńskim

W odbywającym się obecnie tygodniu inauguracyj kursów oświaty pozaszkolnej po wszystkich gminach zbiorowych Pomorza, uwidacznia się niezwykłe zrozumienie tej akcji u samego społeczeństwa które — mało, że poczyniło wspólnie z władzami konieczne przygotowania do uruchomienia kursów — pilnie baczy jeszcze, aby młodzież wzięła w nich udział jak najliczniej. Dowodem tego prawie całkowite stawiennictwo młodzieńców zarówno na inaugurację jak i na kursy, na które będzie uczęszczało ich przeciętnie od 60 do 250.

Inauguracje kursów odbywają się przy należnym im ceremoniale uroczystościowym z udziałem zarówno władz gminnych i powiatowych jak również przedstawicieli społeczeństwa. W powiecie toruńskim zostały już uruchomione kursa dn. 15 bm. w gmin.: Popiołach, Rzęczkowie, Smolnie, Łubiance i Podgórzu mieście i wsi, wczoraj 16 bm.: w Lulkowie, Chełmży wsi, Lęgnie, Tucznie i Bielawach (Lubiczu).

Bardzo pięknie wypadła inauguracja w gminie chełmżyńskiej, na którą przybył również p. kurator dr. Ryniewicz. Na podwórzu szkoły powszechnej, przybranej w zieleń i chorągwie narodowe, ustawiło się czwórkami 160 młodzieńców, Opodal wójt gminy p. Monarski, burmistrz miasta Barwicki oraz wszyscy radni wiejscy i miejscy z ks. infułatem Szydzikiem na czele w otoczeniu licznych miejscowych osobistości. Punktualnie o godz. 10,30 nadjechali samochodem od strony Lulkowa p. starosta Bruniewski, wraz z pp. insp. szk. Adamowiczem, instr. ośw. Syrkiem i kpt. Jastrzębskim z PW i WF witani przez orkiestrę hymnem narodowym i przez wójta, który złożył sprawozdanie o stanie liczebnym młodzieży. Po chwili od Torunia nadjechał drugim autem kurator szkolny p. dr. Ryniewicz wraz z towarzyszącymi mu naczelnikami wydziałów dr. Rakowskim i dr. Sperczyńskim oraz kier. p. Krukowskim i instr. obw. Myjakiem, witani z kolei marszem powitalnym, po którego odegraniu nauczyciel miejscowej szkoły p. Sakrajda, przebrany w mundur oficera złożył p. kuratorowi raport.

Młodzież czwórkami przeszła do bogato przystrojonej auli szkolnej i kiedy zaległa cisza powitał ją w gorących i dobitnych słowach gospodarz powiatu p. starosta Bruniewski, wskazując na znaczenie podjętej akcji o światłe mózgi przyszłego żołnierza polskiego. Starosta długo i przekonywująco mówił o potrzebie doskonalenia się i kształcenia człowieka od młodości aż do grobowej deski, podkreślił dobrodziejstwo oświaty pozaszkolnej dzięki której przedpoborowi Pomorzanie, stojący pod względem wykształcenia znacznie wyżej od młodzieży poborowej z innych części kraju (u nas wcale nie ma analfabetów) mogą najlepiej nadać się do kadr podoficerskich, stanowiących jak wiadomo w każdym wojsku trzon jego jako potężny czynnik wychowawczy i kierowniczy dla szeregowych.

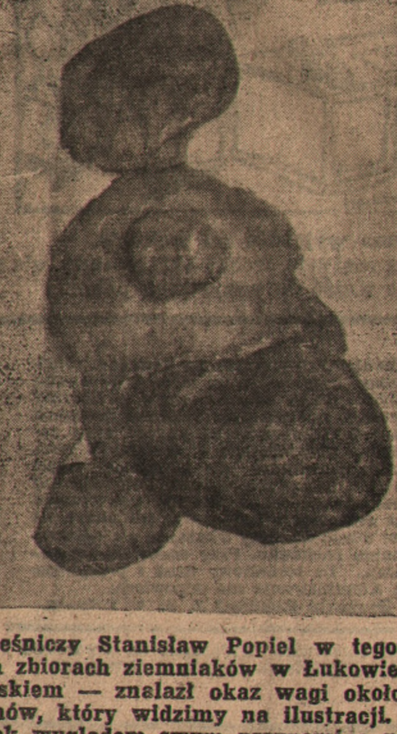
Przemówili następnie pp. insp. Adamowicz i kpt. Jastrzębski, mówiąc o wielkiej roli żołnierza-obywatela. Pięknie przedstawił Polskę jako kraj prawdziwie wymarzony ks. prałat Szydzik, opowiadając o nędzy i niedostatku innych krajów, które zwiedził udając się z pielgrzymką do Ziemi świętej.

— „Czas zerwać z mylnym poglądem — wołał czcigodny mówca — że tylko za granicą jest lepiej. Przeciwnie, tam jest o wiele gorzej. Czas tylko zabrać się do pracy na własnej ziemi i przede wszystkim umieć bronić ziemi i narodu przed każdym wrogiem!“

Po wzniesieniu następnie przez p. starostę Bruniewskiego okrzyku na cześć Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Wojska, powtórzonym z zapałem przez kilkuset zgromadzonych, goście rozjechali się po czym kierownik kursów przystąpił do pracy. Młodzież najsamprzód podzielono a następnie nauczycielstwo dokonało przydziału przedpoborowych do poszczególnych kursów w gminie, których będzie kilka. Wykłady na kursach rozpoczną się od piątku 19 bm.

Z całym uznaniem należy podkreślić chęć i zapał młodzieży, szczerze garnącej się do oświaty. Dzięki temu — aczkolwiek ustawa o oświacie pozaszkolnej mówi o jej przymusie — władze szkolne na Pomorzu będą mogły poniechać tego systemu i jak życzy sobie tego p. kurator dr. Ryniewicz — akcję swą oprzeć na dobrej woli naszego społeczeństwa.

Niezwykły okaz ziemniaka



Leśniczy Stanisław Popiel w tegorocznych zbiorach ziemniaków w Łukowie pod Czerskiem — znalazł okaz wagi około 800 gramów, który widzimy na ilustracji. Ziemniak wyglądem swym przypomina noworodka lub jakiegoś bożka pogańskiego.

Na fali plotki politycznej

OSOBNO MASZEROWAĆ — DZIAŁAĆ RAZEM

W kołach politycznych stolicy krążą uporczywe pogłoski, jakoby t. zw. grupa profesorska Stronnictwa Narodowego skłaniała się do porozumienia i zawarcia „paktu nieagresji“ ze Stronnictwem Pracy. Jako autorytet decydujący w grupie profesorskiej Stronnictwa Narodowego wymieniany jest prof. Roman Rybarski.

Pogłoski te mają sporo prawdopodobieństwa. Wszak Stronnictwo Pracy powstało z N. P. R. i Chadecji. — Oba te ugrupowania utworzyła ongiś Endecja, aby przy ich pomocy łatwiej mogła opanować front robotniczo-pracowniczy. Nazewnątrz N. P. R. i Ch. D. występowały w sposób odmienny, kłócąc się nieraz zawzięcie, w gruncie rzeczy jednak działały w porozumieniu z N. D., wspomagając się wewnętrznie. Dzisiaj, kiedy powstało nowe stronnictwo, być może iż poważnie zamyślające o zerwanie z przeszłością, N. D. „deleguje“ grupkę swoich aby do tradycyji nawiązać i ptaszka z sideł nie wypuścić. Zresztą i bez tego Stronnictwo Pracy jest Str. Narodowemu najbliższe.

KWADRANSE EWANGELICZNE

Nowego, zgoła u nas nieznanego „tricku“ reklamowego chwyta się Str. Pracy. Na Szwederowie w Bydgoszczy odbyło się zebranie Stronnictwa w przepełnionej sali Domu Katolickiego, poświęcone sprawom połączenia się N. P. R. z Chrześcij. Demokrat. Zebranie zostało poprzedzone kwadransem ewangelicznym, wygłoszonym przez ks. Walkowskiego.

Przeszło 7 tys. par rękawic na rzecz wojska

uszyły strzelczynie bezinteresownie

Warszawa. Wczoraj II-gi wiceminister spraw wojsk. gen. Litwinowicz przyjął delegację strzelczyń, które wręczyły panu generałowi akt przekazania na Fundusz Obrony Narodowej **7200 par rękawic żołnierskich, wykonanych przez strzelczynie.** Największą ilość rękawic sporządziły strzelczynie okręgu **poznańskiego i łódzkiego.**

Szereg procesów komunistycznych

Zamość. Sąd Okręgowy w Zamościu rozpisał rozprawę na 9, 10 i 11 grudnia przeciwko 54 oskarżonym, posądzonym o prowadzenie akcji komunistycznej na terenie pow. hrubieszowskiego i zamojskiego, wyzyskując do niej legalne organizacje.

Rzeszów. Sąd Okręgowy w Rzeszowie odroczył rozprawę przeciwko Beriszowi Krauzowi oraz 5 innym oskarżonym, którzy odpowiadają za kolportaż bibuły komunistycznej, rozwieszanie transparentów, zbieranie składek na rzecz czerwonej Hiszpanii.

Nie wolno samowolnie obniżać płac robotniczych

Kołomyja. Sąd Okręgowy skazał inż. Adlera z Kołomyji na grzywnę 500 zł. za samowolne obniżenie płac nowo przyjętym robotnikom z 2 zł. 75 gr. do 2 zł. 50 gr., mimo poprzednio zawartej umowy zbiorowej. Inż. Adler został pierwotnie ukarany tą samą grzywną przez starostwo. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę po odwołaniu się inż. Adlera.

Surowa kara na tle strajku chłopskiego w Sanoku

Sanok. W związku ze strajkiem chłopskim w powiecie brzozowskim (woj. lwowskie), zasądzony został Andrzej Rachwał z Humnisk na 3 lata więzienia przez Sąd Okręgowy w Sanoku z art. 154 k. k. (art. 154 § 1 brzmi: „Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwala, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu“).

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 16 listopada 1937 roku

Dewizy

Belgia 89.95—90.13—89.77; Berlin 212.97—212.11; Gdańsk 100.00—100.20—99.80; Amsterdam 292.65—293.37—291.93; Kopenhaga 118.19—117.61; Londyn 26.42—26.49—26.35; Nowy Jork czeki 5.27 i pół — 5.28 trzy czwarte — 5.26 i ćwierć; Nowy Jork kabel 5.28—5.29 i ćwierć — 5.26 trzy ćwarte; Oslo 133.08—132.42; Paryż 17.05—18.15—17.75; Praga 18.58—18.63—18.53; Sztokholm 136.20—136.53—135.87; Zurych 122.25—122.55—121.95; Wiedeń 99.20—98.80; Mediolan 27.92—27.72; Helsinki 11.70—11.64; Montreal 5.28 pięć ósmych — 5.26 jedna ósma; Tel Aviv 26.49—26.35.

Tendencja mocniejsza z wyjątkiem Nowego Jorku.

Waluty

Belgi belg. 90.13—89.70; Dolary amerykańskie 5.27 i pół — 5.25; Dolary kanadyjskie 5.27 i pół — 5.25; Floreny holenderskie 293.37—291.65; Franki francuskie 18.15—17.65; Franki szwajcarskie 122.55—121.75; Funty angielskie 26.49—26.33; Guldeny gdańskie 100.20—99.80; Korony czeskie 17.50—16.70; Korony duńskie 118.09—117.35; Korony norweskie 133.08—132.00; Korony szwedzkie 136.53—135.55; Liry włoskie 21.00—20.20; Marki fińskie 11.70—11.20; Marki niemieckie 119.00—115.00; Szylingi austr. 98.50—97.50; Marki srebrne 123.00—118.00; Tel Aviv 26.25—25.95.

Akcje

Bank Polski 108.00; Węgiel 24.00—24.50; Lilpop 52.00; Norblin 63.50; Starachowice 30.25.

Tendencja mocniejsza.

Papiery

4½% wewnętrzna 56.50 56.00 ost. setki; 3% inwestycyjna 1 emisja 71.50 serie 83.40; 3% inwestycyjna 2 emisja 70.25 70.50 serie nienotowane; 5% konwersyjna 62.00; 4% premj. dolar. 39.25 39.00 39.30; 4% konsolidacyjna 59.25 58.50 ost. drobne; 4½% pozn. ziem. kraj. seria 1 55.00; 8% ziem. dokl. kupon 89.76; 4½% ziemskie seria piąta 57.00 57.50 57.25; 5% Warszawy stare 64.00; 5% Warszawy nowe 62.00 63.50 62.25; 6% obl. Warszawy ósma i dziewiąta emisja 61.25.

Tendencja dla pożyczek i listów nieco mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 16 listopada 1937 roku

Zboża

Żyto 23.255 — 23.50; pszenica I 748 g. l. 28.50 — 28.75; pszenica II 726 g. l. 27.50 — 27.75; owies zadeszczony 30 ton 21.20 — 21.25 — 21.50; jęczmień browarowy 22.00 — 23.00; jęczmień 673—678 g. l. 30 ton 20.55 — 20.00 — 20.25; jęczmień 644—650 g l. 19.50 — 1975.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 32.50 — 33.00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa 28.00 — 29.00; mąka żytnia 70 proc. eksportowa na wywóz do W. M. Gdańska 31.65 — 32.25; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30 procentowa wł w. 49.— — 50.—; gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 44.50—46.—; gat. I A 0—65 procentowa wł. w. 42.50—44.—; razowa 0—95 proc. 36.25—37.25; otręby żytnie z przemiału standartowego 15.50 — 16.00; otręby pszenne miałkie z przemiału standartowego 16.00 — 16.50; średnie 15.50 —16.00; grube 16.50—17.—; jęczmienne 16.25—16.75; kasza jęczmienna krajana wł. w. 29.— — 30.—; pęczak 29.— — 30.— perłowa 40.— — 41.—.

Artykuły strączkowe:

Groch Wiktoria 23.50 — 25.50; groch Folgera 23.00 — 25.00; łubin niebieski 13.00 — 13.50; żółty 13.50 — 14.00.

Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 56.00 — 58.00; rzepik 52—53; mak niebieski 75—80; siemię lniane 48—51; gorczyca 35—38.

Artykuły pastewne i inne:

Makuch lniany 23.50—24.00; rzepakowy 20—20.50; słonecznikowy 40-42 procentowy 25—25.50; śrut soja 24.50 — 25.00; wytłoki suszone 8.— — 8.50; ziemniaki jadalne pomorskie 3.75 — 4.00; nadnoteckie 3.25 — 3.50; ziemniaki fabryczne za kg proc. franko fabr. —16.5—17.—; płatki ziemniaczane 15.75—16.25; słoma żytnia prasowana 8—8.25; siano nadnoteckie luzem 8.75—9.75; prasowane 9.50—10.50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Programy radiowe

Środa, dnia 17 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.40 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Saksofon i klarnet — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12 03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Hokus-pokus dominikus“: „Czy stalówka ma nogi?“ — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Jerzego Gerżabka. 16.00 Skrzynka językowa w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wojskowa potęga lotnicza Italii — odczyt, wygłosi Tadeusz Jachimowicz. 17.15 Koncert Orkiestry Straży Więziennej 17.50 Kłopoty lokatora — pogadanka, wygłosi Władysław Wyrobek. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Orkiestra Pawła Whitemana — płyty. 18.30 Program na jutro. 18 35 Audycja dla wsi. 19.00 „Na broń“ Stefana Żeromskiego, czyta Juliusz Osterwa. 19.20 Pieśni lubelskie w wykonaniu chóru akademickiego studentów Katol. Uniw. Lubelskiego. 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego: „Prof. Twardowski i jego uczniowie“ — odczyt, wygłosi dr. Leopold Blaustein. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Zapomniane piosenki — płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.50 „Piękno mowy polskiej“ — kwandrans poezji w opracowaniu Fr. Siedleckiego 22.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkestry P. R.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Klasycy wiedeńscy — płyty. 13.00 Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż A. Miksiewicza. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Przemówienia Kuratora Okręgu Pomorskiego dr. Antoniego Ryniewicza z okazji Tygodnia Propagandy Przysposobienia Oświatowego Młodzieży Przedpoborowej 18.25 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry Marka Webera — płyty. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00 Bydgoszcz na naszej fali. W przerwie koncertu pogadanka Franciszka Grotha p. t. „Bezrobotni w Zimnych Wodach“. 23.00 Na dobranoc — płyty.

Czwartek, dnia 18 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 „Wielcy muzycy dzieciom“ — poranek muzyczny dla skół powszechnych. 11.40 Edward Grieg: Ballada op. 24 — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wędrówki muzyczne“: Francja (I) Źródła francuskiego stylu w muzyce — audycja dla młodzieży w opracowaniu Zofii Ławęskiej. 16.15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada“ pod dyr. Dyonizego Dobkiewicza. 16.45 Pogadanka aktualna. 16.55 O książce Chałasińskiego „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim“ — odczyt, wygłosi dr. Aleksander Hertz. 17.10 Franciszek Szubert: Piękna małynarka cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Muellera (I audycja). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18.25 Rezerwa. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej: „Nasza wieś w poezji“. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pierwsza miłość poety“. Słuchowisko Eugenii Krassowskiej i Ireny Sławińskiej. 19.30 Koncert muzyki łotewskiej. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert poświęcony Straussom w wykonaniu orkiestry i chórów „Rawagu“ pod dyr. Jana Straussa (wnuka). W przerwie o godz. 20.30 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Stanisław Przybyszewski“ — szkic literacki dr. Tadeusza Żeleńskiego-Boy'a. 22.00 [illegible] audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego, zorganizowana przez Polskie Radio wspól z Polskim Towarzystwem Muzyki Współczesnej. Transmisja z Warszawskiego Konserwatorium. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wi[illegible]nego, przegląd prasy i komunikat meteorolo[illegible]

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Franciszek Liszt: Koncert fortepia[illegible] Es-dur (wyk. Walter Gieseking z tow. orkies[illegible] 13.00 Spółdzielczość mleczarska w powiecie [illegible]szawskim — pogadanka — wygłosi Zygmunt [illegible]gustyniak. 13.10 Dla każdego coś ładnego — p[illegible]ty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pom[illegible]rza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.[illegible] Pierwszy okręt Rzeczypospolitej — felieton wy[illegible]głosi Marian Ruciński. 18.30 Dawne pieśni rycerskie — płyty. 18.40 Przemówienie Prezesa Związku Rezerwistów O. K. 8 z okazji Tygodnia Propagandy Przysposobienia Oświatowego Młodzieży Przedpoborowej. 18.45 Lekcja języka polskiego (z Katowic). 23.00 Tańczymy — płyty.

Przemówienia radiowe w sprawie przysposobienia oświat. przedpoborowych do obrony narodowej

W tygodniu od 15—21 listopada Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radia w Toruniu nadaje następujące przemówienia:

w środę, 17 bm. o godz. 18,15 naczelnik wydziału dr. Sperczyński;

w czwartek, 18 bm. o godz. 18,40 prezes Federacji PZOO. i Związku Rezerwistów;

w piątek, 19 bm. o godz. 18,40 przemówi pan wojewoda Wł. Raczkiewicz;

w niedzielę, 21 bm. o godz. 15,45 — wywiad radiowy z p. K. Krukowskim, kierownikiem Oświaty Pozaszk. Kuratorium O. S. Pom.



Radiostacja krótkofalowa S. P. W. w Babicach pod Warszawą.

Przetarg

WIĘKSZĄ ILOŚĆ JADALNYCH KARTOFLI
zakupi
Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Oferty z podaniem ceny (w tonach) loco stacja załadowania należy złożyć pisemnie odwrotnie w Toruniu ul. Jagiellońska 27.

Za Wojewódzki Wydział Wykonawczy:
(—) W. Sigurski. (7908

OBWIESZCZENIE

Dnia 20 listopada 1937 r. o godz. 9 będę sprzedawał w Chełmnie ul. Marsz. Focha następujące przedmioty: urządzenie składowe, większą ilość urządzenia domowego i cukierków.

Zbiórka reflektantów w moim biurze. (7910

(—) Kwiatkowski,
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

Km. 1134/37.

PRZETARG

19 listopada godz. 11 sprzedaję przy ul. Szerokiej 17 przymusowym przetargiem za gotówkę: maszynę do pisania, biurko, kasetkę żelazną, tapety i inne przedmioty.

(—) Brunon Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego.

Zlecenie Nr. 4707/4. (7907

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę następujących materiałów:

Grupa A.

1) pokostu lnianego w/g PNW./chem. 2.— kg 20.000
2) pokostu konopnego w/g wzoru „ 25.000
3) terpentyny w/g PNW./chem. 10. „ 15.000
4) sykatywy w płynie wg/ war. techn. MK. Nr. MZ. XI/401/215 z 30. XI. 35 r. „ 1.700

Grupa B.

1) smoły asfaltowej w/g PN/C. 501 kg 4.000

Grupa C.

1) mydła w płynie w/g wzoru kg 1.000
2) mydła szarego w/g war. techn. MK. D. D. VI. z 24. II. 1928 r. Dz. U. M. K. nr. 18 z 1928 r. „ 20.000
3) mydła w kawałkach w/g war. techn. MK. D. D. VI. z 1. 7. 1933 r. MZ. III/61/18 „ 5.000

Grupa D.

1) pomady dla czyszczenia metali w/g wzoru kg 1.000
2) zaprawy do podłóg bezbarwnej w/g wzoru „ 1.000
3) zaprawy do podłóg jasnożółtej w/g wzoru „ 500
4) zaprawy do podłóg mahoniowej w/g wzoru „ 400

Grupa E.

1) sody amoniakalnej w/g wzoru kg 5.000
2) „ krystalicznej w/g wzoru „ 12.000
3) „ kaustycznej żrącej „ 300
4) „ gorzkiej do ogniw w/g wzoru „ 250

Do materiałów wyszczególnionych w grupie A. poz. 2 w grupie C. poz. 1., w grupie D. poz. od 1—4 i w grupie E. poz. od 1—4 firma winna nadesłać wzory w 2-ch egzemplarzach po 300 gramów, które należy nadesłać przed terminem otwarcia ofert. Ceny winny być podane za kg loco stacja załadowania PKP. W ofercie należy podać najkrótszy termin dostawy.

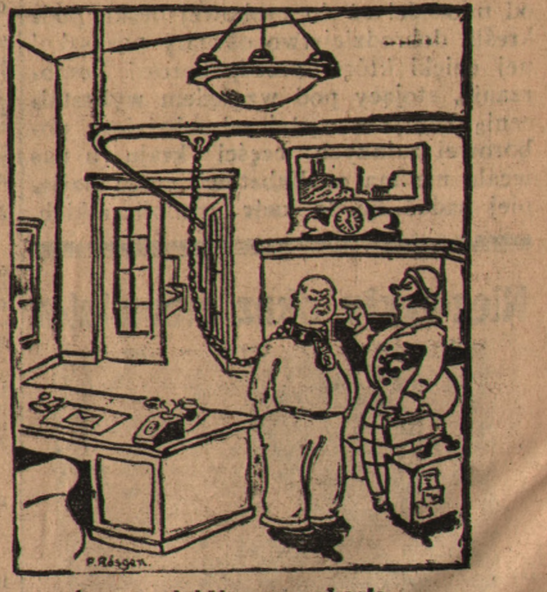
Do oferty należy **dołączyć kwit na wpłacone wadium** w wysokości 3% oferowanej sumy dostawy.

Termin składania ofert upływa z dniem 30 listopada 1937 r. **o godz. 10.** Otwarcie ofert nastąpi 30 listopada 1937 r. o godzinie 11 w sali konferencyjnej DOKP. Toruń.

Oferty należy składać oddzielnie na każdą grupę materiałów.

Oferentów obowiązują przepisy ustalone w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa Dz. U. R. P. Nr. 13/37 poz. 92.

Bliższych informacyj udziela oraz wydaje lub wysyła warunki dostawy Wydział Zasobów pokój nr. 434 w Toruniu.



Żona wyjeżdża na wakacje.
— Będziesz mężusiu trochę skrępowany, ale możesz wygodnie wejść do wszystkich pokoi.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	3.00 zł
Z odnoszeniem do domu	3.30 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	3.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.82 gd; przez gońca	3.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 95 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.